REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 15 KWIETNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 96.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Dalszy etap paktu piasto-chjeńskiego.

Lewica nie chce pertraktować z Witosem. -- Pogłoski o nowych ministrach. -- Min. Grabski pozostaje. -- Chjeno-piasty chcą powierzyć gen. Sikorskiemu tekę ministerstwa wojny.

Tel. wł. — WARSZAWA, 14 kwietnia. — W codziennie zmieniającym się kalejdoskopie widoków rekonstrukcyjnych wyłonił się na nowo obraz gabinetu piasto-chjeńskiego. Powód do tego daje podobno sama lewica, której uprzykrzyła się już rola pionków straszydłowych celem ułatwienia Witosowi targu z Chjeną. Nowa próba Witosa zaproszenia lewicy do licytacji pod hasłem „kto daje więcej?" spełzła na niczem. Na planowaną przez Witosa konferencję z lewicą P. P. S. wogóle nie przyszła, a „Wyzwolenie" zajęło stanowisko bardzo odporne, oświadczywszy, że zastraszyć się nie da. Lewica podobno woli już, ażeby się Witos na pewien czas połączył z prawicą, celem naocznego wykazania społeczeństwu, że taki zespół musi się sromotnie skompromitować. Obrażony Witos nawiązał tedy z powrotem rokowania z Chjeną i okazał się bardziej ustępliwy, niż poprzednio. Według pogłosek, rzecz zaszła tak daleko, że posiedzenie sejmowe z ubiegłego czwartku miało być odwołane, ażeby nowa sesja odrazu się zaczęła pod kierunkiem „prawdziwie polskiego" rządu. Taki pośpiech został jednak zaniechany, ale o ile do przyszłego wtorku nie dojdzie do sfinalizowania rządu, to posiedzenia sejmowe zostaną na pewien czas odroczone.

Wymieniają już nawet przypuszczalny skład nowego rządu. Premjerem ma zostać Witos, teki spraw zewnętrznych i wewnętrznych przypadną Chjenie (Sejda i Kasznica), teka sprawiedliwości — piastowcowi Kiernikowi, a tekę przemysłu i handlu ma objąć endekujący b. minister dzielnicy pruskiej p. Kucharski. Teka skarbu pozostać ma przy p. W. Grabskim, ażeby nie popsuć planów sanacyjnych. Wreszcie tekę ministra wojny reserwuje się dla jen. Sikorskiego, oczywiście o ile zechce ją przyjąć, co jest mało prawdopodobne.

Zast.

Rządy litewskie w Kłajpedzie.

Sprawa kłajpedzka — powodem n˘prężenia stosunków niemiecko-litewskich. — Ostre zarządzenia władz litewskich.

LITWINI PODEJRZEWAJĄ NIEMCÓW.

AW. — KŁAJPEDA, 14 kwietnia — Prasa kowieńska usiłuje ostatnie zaburzenia w Kłajpedzie przypisać poduszczeniom Niemców, którym przypisuje także puszczenie pogłoski, że delegacja litewska w Paryżu rozpatruje projekt przyłączenia Tylży do Litwy. Przez rozpowszechnianie podobnych pogłosek są Niemcy kłajpedzcy rzekomo wpłynąć na rokowania w Paryżu.

To stanowisko prasy kowieńskiej świadczy dość wyraźnie o naprężonym stanie stosunków niemiecko-litewskich.

W OŚWIETLENIU NIEMIECKIEM.

AW. — BERLIN, 14 kwietnia — Prasa niemiecka podkreśla co raz bardzij się rozszerzające wpływy litewskie w okr. Kłajpedy. Dotychczas waluta niemiecka jest traktowana w Kłajpedzie na równi z litewską, ale ta ostatnia coraz bardziej się rozpowszechnia. Granica celna między Kłajpedą, a Litwą została ostatecznie zniesiona.

Na zebraniu izby handlowej w Kłajpedzie uchwalono domagać się od rządu litewskiego jaknajszybszego wprowadzenia w życie następujących przepisów: Towary nie będą oznaczone specjalnymi plombami, lub stemplami. Cło na artykuły pierwszej potrzeby ma być zniesione. Opłaty stemplowe i fakturowe nie będą ściągane od odbiorców, mieszkających w okręgu Kłajpedy.

STREJKUJĄCY CHCIELI WYMORDOWAĆ URZĘDNIKÓW LITEWSKICH.

PAT. — KOWNO, 14 kwietnia — Pisma kowieńskie donoszą z Kłajpedy, że władze litewskie są w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że organizacje strejkujących zamierzają wymordować szereg wyższych urzędników i zdiałaczy litewskich w Kłajpedzie. Władze litewskie w Kłajpedzie wydały zarządzenie, wzywające żołnierzy, aby nie ukazywali się pojedyńczo na ulicach.

KOMPETENCJE KOMISZARZA WOJENNEGO.

PAT. — KŁAJPEDA, 14 kwietnia — Litwini rozciągnęli nad całym obszarem Kłajpedy władzę komisarza wojennego. Komisarzowi wojennemu podlega cała policja Kłajpedy. Dalej komisarz wojenny ma prawo wydalania, aresztowania, i osadzania w obozach koncentrcyjnych osób podejrznych o działanie na szkodę interesów państwa litewskiego. Komisarz jest uprawnionym do zamykania pism i karania redaktorów. Ogłoszenia stanu wyjątkowego i nakładania kary do wysokości 1000 litów oraz 2 miesięcy więzienia. Rozporządzeniem powyższem oddano cały obszar Kłajpedy pod polityczną władzę jednej osoby. Dowodzimy to zarazem, że Litwini nie czują się w Kłajpedzie zupełnie bezpiecznie. Komisarzem wojennym Kłajpedy zamianowany został Witkaukas.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

OBSTRUKCJA PRZECIWKO PODATKOWI OBROTOWEMU.

W senacie tylko jeden senator chce zgłosić 125 poprawek.

W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komisji senatu w sprawie podatku obrotowego.

Jak wiadomo, senat do tej pory owego podatku jeszcze nie załatwił.

Czy zechce i potrafi załatwić go prędko, trzeba postawić wielki znak zapytania wobec tego, że p. senator Stanisław Brun, zamierza wnieść podobno 125 poprawek do tekstu ustawy, uchwalonego przez sejm.

Gdyby ta wiadomość o 125 poprawkach miała okazać się prawdziwą, wówczas równałoby się to rozpoczęciu obstrukcji przeciwko ustawie.

PAN PATTE ODWOŁANY.

Nasz warsz. kor. telef.:

Ministerstwo spraw zagranicznych odwołuje z poselstwa polskiego w Berlinie radcę legacyjnego p. Patte.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI WRACA WE WTOREK.

Nasz warsz. kor. telef.:

Powrót prezydenta p. Wojciechowskiego ze Spały, dokąd wyjechał w celu odwiedzin chorej swej małżonki, nastąpi we wtorek rano.

POLSKA I GDAŃSK.

PAT. — GDAŃSK, 14 kwietnia — W celu ustnego porozumienia się z rządem polskim w sprawie postanowień układu polsko-gdańskiego, senat gdański wysyła do Warszawy senatora Jewelowskiego, któremu towarzyszyć będą, jako rzeczoznawcy, dyrektor warsztatów okrętowych prof. Noe i radca miejski Lent.

PLOTKI NIEMIECKIE.

o rzekomym zamachu Polski na niemiecki G. Śląsk.

AW. — WIEDEŃ, 14 kwietnia — Przed kilku dniami przedostały się do prasy środkowo-europejskiej rozsiewane z Berlina alarmujące pogłoski, o rzekomym projekcie zamachu Polski na niemiecką część Górnego Śląska. Wobec tego, że także pisma tutejsze zanotowały tęp ogłoskę, „Polnische Stimme" daje dzisiaj bardzo stanowcze zaprzeczenie, stwierdzające, że i tym razem chodzi o podobny manewr, jak przy rozsiewanym swego czasu pogłoskom o zamiarach wojennych Polski wobec Litwy i o planie wkroczenia do Wschodnich Prus. Bezpodstawność ich wynika już z faktu, że koła niemieckie, rozsiewając te wiadomości, aby upozorować prawdziwość tych kłamstw, powołują się na obecność francuskich generałów w Polsce, przemilczają natomiast fakt, że gen. Foch wraz ze swym otoczeniem przyjechał do Polski celem wzięcia udziału w uroczystościach odsłonięcia pomnika ks. Poniatowskiego.

Jak Witos „wyjaśnia" sytuację.

Jedyny w swoim rodzaju wywiad polityczny.

Tel. wł. — WARSZAWA, 14 kwietnia. Wobec braku bezpośrednich informacji z kół piastowskich o przebiegu narad w sprawie utworzenia nowej większości, do posła Witosa zwrócił się spółpracownik „Kurjera Informacyjnego" z prośbą o wywiad. Jedyne to w swoim rodzaju interview miało brzmienie następujące:

— Jak daleko zaszły układy piastowców z prawicą? — padło pytanie:

— Nie mierzyłem.

— Ale mniej więcej?

— Ani mniej, ani więcej.

— A jaka jest obecna faza rokowań?

— Taka jak przedtem.

— Więc panowie czekacie, czy się obszarnicy zgodzą na waszą reformę rolną?

— My właściwie na nic nie czekamy.

— A czy panowie mają nadzieję dobicia targu?

— Nadzieja jest matką głupich!

Wysiedlenie obcokrajowców.

Nasz warsz. kor. telef.:

Onegdajsza uchwała WCIK-a, o której podaliśmy wczoraj, co do legalnego powrotu do Rosji uchodźców wysiedlonych z Polski, **nie miała żadnego wpływu na przeprowadzoną obecnie przez władze polskie ewakuację.** Wogóle w kołach uchodźców **uważają spóźnioną uchwałę WCIK-a jako drwiny z ich rozpaczliwego położenia.** Tembardziej, iż p. Oboleński wczoraj dopiero zakomunikował urzędowo ministerstwu spraw zagran. uchwałę WCIK-a i prosił o wyznaczenie terminu konferencji władz polskich z udziałem przedstawicieli poselstwa sowieckiego, celem omówienia sposobu wyjazdu uchodźców do Rosji.

Wczoraj, jako w ostatnim terminie dobrowolnego wyjazdu, opuścili Warszawę już ostatni uchodźcy. Dworzec główny, skąd wychodzi pociąg do Gdańska, przepełniony był uchodźcami. Wobec przepełnionych pociągów wielu z nich musiało pozostać do pociągu następnego.

WYBORY NA LITWIE.

PAT. — KOWNO, 14 kwietnia — Listy wyborcze do sejmu litewskiego zostały już złożone. Ogółem złożono w Kownie 18 list wyborczych, w tem 12 litewskich, 2 żydowskie i 3 polskie, a mianowicie od Polskiego komitetu centralnego, związków od komitetu zawodowyhc robotników polskich i związku katolickiego.

„MIĘDZYNARODÓWKA KATOLICKA".

AW. — WIEDEŃ, 14 kwietnia Chrześcijańsko-społeczny „Weltsblatt" donosi, że przywódca włoskiego stronnictwa katolicko-ludowego, ksiądz donSturzo, w najbliższym czasie ma się udać do Wiednie, w celu omówienia z przwódcami stronnisctwa chrześcijańsko-społecznego projektu utworzena **wielkiej miedzynardówki katolickiej.** Zadaniem tej międzynarodówki będzie zwalczanie międzynarodówki czerwonej, a głównymi filarami nowego ugrupowania mają być **włoscy „popolari" centrum i astrjaccy** chrześcijanie-społeczni. **Oczywiście istnieje zamiar wciągnięcia w to ugrupowanie również stronnictw katolickich innych państw.**

Konflikt francusko-niemiecki na martwym punkcie.

Porozumienie francusko-belgijskie.—Kandydatura Loucheur'a.—Sprawa oderwania Nadrenji.

WSPÓLNY PLAN DZIAŁANIA FRANCUSKO-BELGIJSKIEGO.

PAT. — PARYŻ, 14 kwietnia. — Ministrowie belgijscy i francuscy przygotowali dla francusko-belgijskich władz w Nadrenji w czasie dzisiejszej narady wskazówki w sprawach kontroli rachunkowości i podziału wpływów, kar pieniężnych oraz sum skonfiskowanych. Oba rządy postanowiły, że ewakuacja zagłębia Ruhr i terenów obsadzonych na prawym brzegu Renu, nie będzie uzależnony od czczych obietnic niemieckich, lecz będzie wykonywana w miarę wykonywania przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych.

PAT. — PARYŻ, 14 kwietnia. — Konferencja między ministrami francuskimi i belgijskimi rozpoczęła się dziś o godz. 10 rano, skończyła sę zaś o godz. 11.45. Po zamknięciu konferencji wydano w południe następujący komunikat urzędowy: „Francuscy i belgijscy ministrowie zebrali się dziś przed południem ponownie na naradę. Opracowano wspólnie nowe instrukcje, które przesłane będą głównym komisarzom w Nadrenji oraz gen. Degoutte. Instrukcj e te dotyczą nowego systemu rachunkowości, konfiskat i innych spraw.

„TIMES O DZISIEJSZEJ SYTUACJI.

AW. — LONDYN, 14 kwietnia. —„Times“ omawiając wizytę Louchera w Londynie, pisze m. in. Jest rzeczą wątpliwą, aby ostatnie wystąpienie Louchera polepszyło kwestję kandydatury na premjera Francji. W sprawie reparacji panuje we Francji przekonanie, że nie Francja powinna zrobić propozycje Niemcom, lecz naodwrót. Co się zaś tyczy utworzenia federacyjnego państwa z Nadrenji. to „Times“ ma nadzieję, że będzie można uzyskać oderwanie jej od Rzeszy. Duże jednak trudności wysuwane są tak ze strony Niemiec, jak ze strony Francji. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby Niemcy zgodziły się na ograniczenie ich suwerenności. Francja ze swej strony nie zgodziłaby się na wycofaie wojsk z Nadrenji, wzamian za pewien rodzaj autonomji, lub illuzorycznego nadzoru Ligi Narodów. Cały szereg ludzi we Francji ma nadzieję, że uda im się oderwać Nadrenję przez pozostawanie w niej.

REPRESJE FRANCUSKIE.

PAT. — DUESSELDORF, 14 kwietnia. — Z Koblencji wydalono 430 niemieckich funkcjonarjuszów przeważnie urzędników celnych i kolejowych. W Recklinhausen z polecenia władz okupacyjnych skonfiskowano 40 miljonów marek, przeznaczonych na zapomogi dla strejkujących robotników.

PROTEST NIEMIECKI.

PAT. — BERLIN, 14 kwietnia.—Rząd niemiecki przesłał rządowi francuskiemu notę, protestującą przeciw aresztowaniu sekretarza stanu Hamma i b. ministrów Isberta i Stegerwalda, którzy, jak wiadomo, bez zezwolenia władz okupacyjnych zamierzali udać się w celach agitacyjnych do zagłębia Ruhr.

O CZEM MÓWIĆ BEDZIE W REICHSTAGU MIN. ROZENBERG.

AW. — BERLIN, 14 kwietnia. — „Berliner Zeitung am Mittag“ donosi, że minister Rosenberg w przemówieniu swojem, które wygłosi w poniedziałek w Reichstagu, przedstawi jedynie sytuację międzynarodową i zreferuje stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie, ewentualnie również odpowie na mowę Poincarego, wygłoszoną w Dunkierce, nie poruszy natomiast żadnych formalnych propozycji.

Akcja wyborcza w Gdańsku.

ROZŁAM WŚRÓD NACJONALISTÓW.

A. W. GDAŃSK, 14 kwietnia. — W obozie nacjonalistów gdańskich zapowiada się na tle przyszłej akcji wyborczej rozłam na kilka grup. Mianowicie tworzą sie grupy nacjonalistów i antysemitów, które od partji niemiecko-narodowej oderwą prawdopodobnie 10 mandatów. Wobec tej sytuacji wniosek partji niemiecko-narodowej przeciwko swobodnemu urządzaniu zebrań zwraca się nietylko przeciw polakom, lecz także przeciwko zapowiadającej się konkurencji niemieckiej. Oprócz tego towarzystwo właścicieli nieruchomości postawi niewątpliwie własną listę i wystąpi z partji niemiecko-narodowej.

O JEDNOLITY FRONT KOMUNISTYCZNY.

PAT. — GDAŃSK, 14 kwietnia. — „Dziennik Gdański“ donosi, że w tych dniach bawił w Gdańsku specjalny agent Moskwy, który przybył z polecenia Kamieniewa i Radka. Agent brał udział w obradach, toczących się pomiędzy obydwoma gdańskiemi stronnictwami komunistycznemi w celu doprowadzenia do stworzenia jednolitego frontu komunistycznego na okres wyborów do sejmu gdańskiego. Delegat moskiewski dał do zrozumienia, że sowiety nie żałowałyby ewentualnego znacznego poparcia materjalnego za cenę rozszerzenia swych wpływów w wolnem mieście Gdańsku.

Uchwały zjazdu Czerwonych Krzyży Europy.

AW. — WARSZAWA, 14 kwietniaa— Zjazd Czerwonych Krzyży Europy zakończył swoje obrady. Zebrani doszli do wniosku, że jednem z najważniejszych zadań organizacji społecznych jestwalka z chorobami wenerycznemi, które niesłychanie rozpowszechniły się skutkiem wojny.

Prace zjazdu, zarówno w komisjach, jak i na plenum, jako jedno z najważniejszych zadań miały właśnie opracowanie programu walki z chorobami wenerycznemi. W szeregu uchwał zjazd zaleca szerzenie odpowiedniej propagandy wśród młodzieży, zakładanie Czerwonych Krzyży młodzieży, oraz propagandę szczególnie wśród niezamożnych warstw ludności.

Zjazd oświadczył się również przeciwko reglamentacji nierządu, ponieważ reglamentacja wytwarza wśród młodzieży fałszywe złudzenie bezpieczeństwa.

Dla propagowania tych zasad uchwalono wydawać we wszystkich krajach perjodyczne publikcje o konieczności stworzenia zakładów wychowawczych dla dzieci, oraz przysyłać sobie wzajemnie materjał propagandowy. Zjazd również uchwalił program pracy w sprawach najbardziej naglących, jk np. kształcenie personelu pomocniczego, propaganda higieny i organizacja Czerwonych Krzyży wśród młodzieży.

NOWY RZĄD W SZWECJI.

PAT. — SZTOKHOLM, 14 kwietnia. Król powierzył przywódcy partji konserwatywnej dr. Troerv rowi misje utworzenia nowego gabinetu.

PAT.—SZTOKHOLM, 14 kwietnia.— Król powrócił wczoraj i przyjął na audjencji przywódców stronnictw, z którymi omawiał sytuację polityczną.

WALKA O NAFTE.

PAT. — PARYŻ, 14 kwietnia — „New York Herald“ dowiaduje się, że rząd Stanów Zjednoczonych jest skłonny oddać arbitrażowi ewentualny konflikt, mogący wyniknąć z powodu przyznania koncernowi Sestera koncesyj naftowych w Turcji. W każdym jednak razie, pisze dziennik, Stany Zjednoczone zastrzegłyby nienaruszalność „drzwi otwartych“.

Z LIGI NARODÓW.

PAT. — GENEWA, 14 kwietnia — Rada Ligi Narodów zbierze się we wtorek. Przewodniczyć będzie angielski minister oświaty Wood. Francję będzie reprezentował Hannautoux, Włochy Salandra, Czechosłowację — poseł czechosłowacki w Paryżu — Osusky.

OBCHÓD CZWARTEJ ROCZNICY WYZWOLENIA WILNA.

AW. — WILNO, 14 kwietnia — Zawiązal się tu komitet obywatelski obchodu 4 4-ej rocznicy wyzwolenia Wilna, która przypada na dzień 19 kwietnia i 11ej rocznicy objęcia władzy przez Rzeczpospolitą nad ziemią wileńską, przypadającej na 18 kwietnia. Dwie te uroczystości będą święcone w dniu 19 kwietnia. Komitet z delegatem rządu, p. Romanem na czele, księdzem biskupem Michałkiewiczem i prezydentem Pańkowskim zajął się opracowaniem programu uroczystości i tekstu odezwy do społeczeństwa.

Na uroczystość tą mają być zaproszeni przedstawiciele najwyższej władzy rządowej, marszałkowie Trąmpczyński i Rataj, szef sztabu Piłsudski, przewodniczący b. TKR. Litwy Środkowej Mejszowicz i gen. Mokrzecki, wojewodowie kresowi, oraz cały szereg innych osobistości.

ROKOWANIA ROSYJSKO-CHIŃSKIE.

AW. — MOSKWA, 14 kwietnia — Rosyjsko-chińskie rokowania mają się rozpocząć po powrocie Joffego do Pekinu, co ma nastąpić w początku maia. Stosunki rosyjsko-chińskie są obecnie naprężone. Z jednej strony Rosja nie chce odwołać wojsk z Urgi i z północnych okręgów Mandżurji, z drugiej zaś strony, Chiny nie chcą z rosyjskiej kolei wchodnio-chińskiej usunąć obecnej administracji, złożono z białych i uznać praw sowietów do tej kolei. Stosunki handlowe pomiędzy Chinami i Rosją nie istnieją.

ODEZWA DE VALERY.

PAT. — LEAFIELD, 14 kwietnia — De Valera wystosował odezwę do swych towarzyszy broni, w której zaznacza, że rola ich jest nad wyraz ciężka i smutna, gdyż większość przeszła do przeciwnego obozu. Tylko bohaterowie mogą zachować wierność sztandarowi repukliki. Lepiej jest jednak — głosi odezwa umrzeć szlachetnym, aniżeli zachować życie na to, aby stać się niewolnikiem.

„ROTHE FAHNE“.

AW. — BERLIN, 13 kwietnia — Zawieszona na 2 tygodnie komunistyczna „Rothe Fahne“ ukaże się ponownie w niedzielę, dnia 15 bm.

Nr. 96. **REPUBLIKA** 15 KWIETNIA 1923

STAWKA NA REAKCJĘ.

Niedawno, gdy min. Skrzyński objeżdżał różne stolice europejskie, ukazała się depesza, że w jakimś wywiadzie minister ten się wyraził, iż z Bułgarją polaków nie mogb łączyć bliższe stosunki, albowiem Polska stoi po stronie zwycięzców. Ta niesprawdzona i dość bałamutna wiadomoś napotkała ostrą odprawę w prasie chjeńskiej, która szlachetnie wywodziła, że trzymanie tylko ze zwycięzcami i hołdowanie hasłu „nasi zwyciężają" w znaczeniu, że ten jest nasz, kto zwycięża, nie jest rycerskie obecnie się okazało, że według moralności chjeńskiej, o takich rzeczach tylko się nie mówi, ale je się... robi. Bo oto po upływie zaledwie paru tygodni w tej samej prasie chjeńskiej rozbrzmiewa hasło spekulowania na ogólnoświatową reakcję, ponieważ ona „wzięła górę".

„Ostatniemy czasy słabną w Europie wpływy lewicowee, odbywa się ewolucja na prawo, a jako pierwszy jej skutek dla nas, mamy uznanie granic. Trzeba sobie raz zdać sprawv, że nie mamy przyjaciół nalewicy. Minęły już czasy, gdy sprawa polska miała popularność u reewolucjonistów i socjalistów zachodu. Dziś mogą zrozumieć znaczenie Polski tylko ci, którzy rządzą się własnym interesem narodowym, widząc potrzebę silnej Polski jako przeciwwagi wobec Niemiec".

Tak brzmi argumentacja naszych reakcjonistów. Nie wytrzymuje ona wszakże najpobłażliwszej krytyki. Albowiem wyłaniają się zaraz następujące pytania: 1) Czy wolno wogóle opierać byt Polski na przemijającej konjunkturze; 2) czy istotnie reakcja święci teraz trwały triumf?; 3) czy reakcja na długo potrzebować będzie naszej pomocy? 4) czy wysługując sir reakcji obcej zapomocą uprawiania polityki reakcyjnej wewnątrz państwa, potrafimy stawić czoło rozmaitym fermentom i trudnościom ekonomicznym? Na wszystkie te pytania może być udzielona odpowiedź tylko negatywna. Konjunktura polityczna jest, zwłaszcza w najnowszym czasie, zmienniejsza, niż kobieta i pogoda. Najlepszą ilustracją różnicy pomiędzy stanowiskiem zasadniczem a konjukturowem jest stosunek do nas ze strony Ameryki. Reporterska płytkość naszych obskurantów powiada: „Sprawa Polski w czasie wojny zawdzięcza wiele Wilsonowi obecnie przyjaźnie dla nas występujee rząd przeciwników politycznych Wilsona, dowodem czego jest to, Harding przyjął do wiadomości uznanie naszych granic przez Ententę. Znaczy to, że żade zmiany polityczne nie mogą wpłynąć na uczucie przyjaźni, jakie względem Polski żywi nared amerykański".

Jakaż jednak jest głęboka różnica pomiędzy poparciem Wilsona a Hardinga. Wilson coprawda dał nam mniej, bo przemawiał za niepodległością tylko obszarów niewątpliwie polskich, tj. za Polską etnograficzną, ale za to stał on na gruncie samostanowienia narodów i ich zbrataia, a zatem usiłował stworzyć warunki trwałego bytu dla wszystkich narodów przedtem uciskanych, do których należał i polski. Harding przyjmuje do wiadomości fakt dokonany, bo tak mu jest chwilowo wygodnie dla względów, o których nie będziemy się na tem miejscu rozwodzić. Jeżeli to się stało, jak twierdzi Chjena, przeto, że obecnie góruje reakcja, dla której jesteśmy potrzebni jako „kordon sanitarny" czy „drut kolczasty", to nałeży lekkomyślnie wierzyć w długowieczność stanu epidemji społecznej i wojnv, dla którego potrzebne są rzeczone środki ochronne. Ale nawet, ze stanowiska tego, kto liczy na długie panowanie reakcji, jest wielce problematyczne, czy będzie ona nas stale potrzebowała, i czy zdołamy sprostać tym uciążliwym zadaniom które ona nam stawia. Czy niedość bowiem zawodów doświadczyliśmv podczas najazdu bolszewickiego? Dopóki zwyciężaliśmy i zagarnialiśmy ziemię za ziemią, prawiono nam słodkie komplementy, gdyż — jak potem się okazało — uważano nas za dodatek do Kołczaków i Judeniczów, na których pomocy budowano szersze plany, niekoniecznie dla nas korzystne. Natomiast, gdy szczęście wojenne się od nas odwróciło, najwięksi przyjaciele pozostawili nas własnemu losowi i zaczęli do nas mówić bardzo wyniośle i szorstko. Ostatecznie stał się szczęśliwiee „cud nad Wisłą", za który wolno dziękować Opatrzności, ale którego nie wolno wciągać w trwałe rachuby polityczne.

Coś podobnego na mniejszą skalę spostrzeżono i teraz. Francja naprz., wysilając całą energję w kierunku walki z Niemcami, wykazuje zdumiewającą słabość względem Bolszewji, czego między innemi jest dowodem jej pasywne zachowanie się w sprawie barbarzyńskiego wyroku na księży polskich, wyroku, który w Polsce nabrał szczególniejszej wagi. Bo każde państwo doświadczone unika walki na dwa fronty. Jedynie u nas nieodpowiedzialna demagogja chjeńska, zapominając dzisiaj o tem, co sama mówiła wczoraj, pcha nas ostatnio do zaostrzenia stosunku z obydwoma sąsiadami, w nadziei, że jakaś urojona „cywilizacja zachodu", której pono jesteśmy przedmurzem, wyciągnie nas z wszelkiej opresji.

Skąd zresztą ta niezachwiana pewność Chjeny, że reakcja utrwali swe rządy na długo? Naodwrót, obserwacja bezstronna każe stwierdzić, że w Anglji, Francji, Ameryce, a nawet we Włoszech szowinizm i reakcja znajduje się w przededniu ostatecznego bankructwa, i że maluczko, a dojdą do steru żywioły lewicowe. Jeżeli więc nie dalsze widoki na przyszłość, to przynajmniej pospolity utylitaryzm nakazuje niestawiać całego majątku na konia, który do mety nie dojdzie. Cóż natomiast u nas się dzieje? Dla scharakteryzowania o nas opinji francuskiej cytuje się „Libre Parole" lub „Action Francaise", jako wyraz opinji angielskiej przedstawia się „Morning Post", przyczem usłużnie się dodaje, że reszta pism to narzędzie „intrygi masońskiej". Dobre to jest dla analfabetów, ale nawet ci ostatni muszą sobie przecież zadać pytanie jakże to się da pogodzić z tem, że innym razem opowiada się, że „masonerja rządzi światem"...

Najgorzej jednak jest to, że reacja nakłada ciężary nie do zniesienia w zakresie polityki wewnętrznej. Odkąd Chjenie udało się wmówić, że zatwierdzenie granic było nagrodą za nasze zasługi reakcyjne, obskurantyzm poczyna u nas przybierać rozmiary zastraszające. Nigdy szowinizm chjeński nie znajdywał tak chętnego posłuchu, jak dziś. Zdawałoby się, jakoby część ludzi w Polsce postradała zdrowe zmysły. A dzieje się to wszystko dlatego, że, jak głoszą nasi mentorowie chjeńscy: „Na Zachodzie odbywa się ewolucja na prawo"...

Admonitor.

Kartki z podróży.

Ciernista droga do stolicy Niemiec.

Berlin, w kwietniu.

Jak już czytelnik zdążył się przekonać z poprzedniego mego listu, podróż do Berlina nie przedstawia się bynajmniej tak ponętnie, jakby się tego należało w dzisiejszej epoce wszelkiego rodzaju udoskonaleń i postępu spodziewać. Coprawda kurjer Warszawa-Zbąszyń składa się z najnowszych komfortowych wagonów belgijskich, które są pozostałością dawnego expresu t. zw. koalicyjnego, ale bieg jego w porównaniu choćby ze zwykłym pociągiem osobnym w Anglji, który robi przeciętnie od 90 — 100 kilometrów na godzinę jest nader powolny. Jak się dowiadywałem u fachowców w dziedzinie kolejnictwa o angielskiej szybkości naszych pociągów nawet marzyć nie można wobec wielu niedoskonałej konserwacji naszych torów i słabości drewnianych podkładów, które podobno pędu nigdyby nie wytrzymały. Tory angielskie są zbudowane nie na podkładach drewnianych lecz żelaznych i one to właśnie pozwalają na rozwinięcie olbrzymiej szybkości, u nas zupełnie nieznanej. Budowa takich torów wymaga jednak wielkich kosztów, których nasze koleje państwowe, uginające się pod brzmieniem wciąż wzrastających deficytów, ponieść nie byłyby w stanie. Należy przytem zaznaczyć, że wybitne podniesienie taryfy osobowej, jakie zostało dokonane w ostatnich czasach, znacznie zmniejszyło frekwencję podróżnych na naszych kolejach. Prawdą jest, że był czas, gdy koleje woziły obywateli niemal darmo, ale widocznie obecnie struna już została przeciągnięta i ceny biletów zbytnio wyśrubowane, bo pociągi — szczególnie pośpieszne — kursują prawie puste. Widocznie cena biletu zaczęła odgrywać poważną rolę w budżecie zwykłego śmiertelnika i decyduje się on na podróż jedynie w koniecznym wypadku. O prawdziwości powyższych słów świadczy najdobitniej fakt skasowania całego szeregu pociągów pośpiesznych jedynie i wyłącznie z powodu słabej frekwencji pasażerów. Widzimy z tego, że nadmierne podnoszenie taryfy często mija się z celem i w obecnych warunkach odbije się nader niekorzystnie na budżecie. PKP., których deficyt znów spadnie całym swym olbrzymim ciężarem na wijący się w trudnościach finansowych skarb państwa.

Wśród takich niezbyt wesołych refleksji, dojeżdżam do Zbąszynia tj. do ostatniej stacji po tej stronie granicy polsko-niemieckiej. I tutaj dopiero rozpoczynają się dla znużonego jazdą podróżnika wszystkie te utrapienia, jakie spadają na nas zwykle przy przekroczeniu kordonu. Pod tym względem stosunki obecne wymyśliły wszelkiego rodzaju katusze, jakie tylko stworzyć było można, aby obrzydzić raz na zawsze chęć wyjazdu za granicę. Sprawdzanie paszportu, które powtarza się nieskończoną ilość razy, rewizja bagaży i pakunków ręcznych, kontrola przewożonych pieniędzy i inne podobne przyjemności — proszę mi wierzyć — nie należę bynajmniej do przyjemnych.

Opisałbym szczegółowo praktyki naszych urzędników celnych i nazwałbym po imieniu system dokonywania rewizji, oraz wskazałbym gdzie się go nauczyli, gdybym nie obawiał się ściągnięcia na się gniewu granicznych dygnitarzy.

Najgorszem w całej sprawie jest jednak to, że nikt, absolutnie nikt nie potrafi dokładnie poinformować, ile pieniędzy wolno mieć przy sobie, oraz w jakich ilościach obce waluty wolna wywieźć z kraju. Ta niepewność wywołuje zupełnie usprawiedliwione zdenerwowanie, które udziela się wszystkim podróżnym i wprowadza — szczególnie płeć piękną — w stan niebywałego podniecenia.

Po dwugodzinnym przeszło pobycie na stacji zbąszyńskiej, który schodzi niemal całkowiecie na powyżej wyłuszczonych formalnościach paszportowo - bagażowo-walutowych, wsiadamy wreszcie do pociągu, który zawozi nas do pobliskiego Stentschu, miejscowości znajdującej się już po stronie niemieckiej. Tutaj dostajemy się w ręce urzędników celnych i funkcjonarjuszy policyjnych republiki niemieckiej, którzy nie różnią się w niczem od dawnych wilhelmowskich, jeśli nie brać pod uwagę zniknięcia pamiętnej pikielhauby. Gdy wreszcie i ci panowie zaspokoili swój popęd do przetrząsania kuferków i kieszeni Bogu winnych pasażerów, nic nie stoi na przeszkodzie, abyśmy ruszyli w dalszą drogę, ku Berlinowi.

Podróż ta nie różni się prawie niczem od dotychczas przebytej. Te same równiny, taki sam monotonny krajobraz przesuwa za oknami wagonu. Pociąg osobowy (pośpieszne na tej linji od czasu okupacji Ruhry nie kursują) wlecze się żółwim krokiem i odbywa długie postoje niemal na każdej, nawet najmniejszej stacyjce. Publiczność wsiadająca i wysiadająca nader nieciekawa. I tutaj również możemy spotkać powojenny typ „nuworiszów", wybrylantowanych, ubranych pretensjonalnie, z wielikemi nowiutkiemi neseserami i walizami, zakupionemi niedawno za zdeprecjonowane marki u Wertheima lub Tietza. Po peronach przesuwają się nieśmiertelne typy wiosennych wycieczkowiczów w krótkich spodenkach, wełnianych pończochach i zielonych kapelusikach. Ludzie ci uginają się wprost pod brzmieniem olbrzymich płóciennych plecaków. Im bardziej zbliżamy się do Berlina, tem więcej spotykamy tych egzotycznych postaci, które na niektórych stacjach tworzą całe karawany z rowerami i orkiestrami.

Pozatem nic nie znamionuje, że dojeżdżamy do wielkiego miasta. Chyba wzrastająca wciąż ilość olbrzymich reklam, które usadowiły się na wszystkich przydrożnych domostwach a nawet na specjalnie zbudowanych wielkich drewnianych tablicach, a które w nieprawdopodobny wprost sposób oszpecają krajobraz wiejski i obracają w niwecz wszystkie dekoracyjne prace, jakie przygotowuje przyroda na cześć szybkiemi krokami zbliżającej sie wiosny.

Jeszcze parę stacji o nic nie mówiących nazwach, i wjeżdżamy w korytarz, utworzony przez dwa rzędy czarnych od sadzy kamienic. Wpadamy na jeden dworzec miejski, potem na drugi i trzeci. Zakopcone i zadymione hale, przepełnione pędzącemi we wszystkie strony ludźmi. To — Berlin.

Jan Urbach.

DELEGACJA AMERYKAŃSKA W BERLINIE.

PAT. — BERLIN, 13 kwietnia — Delegacja amerykańska, która brała udział w kongresie międzynarodowych izb handlowych w Rzymie, przybyła wczoraj wieczorem do Berlina. Zważywszy, że delegacja ma charakter wyłącznie prywatny, nie będzie ona przyjęta w sposób urzędow yprzez rząd Rzeszy. Przybycie delegacji jest następstwem rokowań, prowadzonych przez Stinnesa w Rzymie, z delegatami amerykańskimi na kongres, którym to rokowaniom przypisywano specjalne znaczenie. Stinnes nawiązał kontakt zwłaszcza z finansistą Comtem, który podniósł konieczność rozwiązania problemu odszkodowań.

GDAŃSK PRAGNIE UNIEZALEŻNIĆ SIĘ OD LIGI NARODÓW.

AW. — GDAŃSK, 13 kwietnia — Jak donosi „Dziennik Gdański" na ostatniem posiedzeniu wydziału głównego sejmu gdańskiego prezydent Sachm poruszył sprawę, czy należy w Genewie domagać się, aby rozstrzygnięcia wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku były prawomocne niezależnie od odwoływania sie do Ligi narodów.

CZESKA KURTUAZJA.

PAT. — WARSZAWA, 13 kwietnia. — W obecności członka delegacji czeskiego Czerwonego Krzyża, posła republiki czechosłowackiej i ministra Prokopa Maksy, oraz delegata polskiego Czerwonego Krzyża, prezes czesko-słowackiej delegacji Czerwonego Krzyża, minister dr. Prohaska, w imieniu tej delegacji złożył dnia 13 b. m. wieczorem u stóp pomnika Mickiewicza wieniec palmowy z wstęgami narodowemi czesko-słowackiemi.

ZJAZD SOWIECKICH SZKÓŁ PARTYJNYCH.

AW. — MOSKWA, 12 kwietnia — W Moskiwe został otwarty wszechrosyjski zjazd przedstawicieli sowieckich szkół partyjnych. W mowie powitalnej Łunaczarski podkreślił niedostateczne przygotowanie obecnych nauczycieli uldowych, którzy w większości wypadków nie są komunistami Usunąć ich nie możemy — mówił Łunaczarski — chociaż działalność ich jest szkodliwa dla sowietów.

BOLSZEWICY I REAKCJA NIEMIECKA.

AW. — MOSKWA, 13 kwietnia — „Izviestja", omawiając wizytę von der Golza w Helsingforsie, komentują ją jako demonstracje reakcjonistów niemieckich przeciwko Rosji sowieckiej. Wizyta von der Goltza w Helsingforsie postawiła rząd niemiecki — pisze Stiekłow — w trudnem położeniu w stosunku do Rosji sowieckiej. Wspominając o swej roli w walce z bolszewizmem przeszłości i o możliwości odegrania analogicznej roli na przyszłość, von der Goltz kompromituje rząd finlandzki, przyjmujący tak podejrzanego gościa — kończy Stiekłow.

PROCES KOMUNISTÓW WEGIERSKICH.

PAT. — BUDAPESZT, 13 kwietnia — Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko 67-miu komunistom oskarżonym o utrzymywanie stosunków z komunistami innych krajów oraz o szerzenie propagandy wśród robotników. Proces potrwa kilka tygodni.

TEATR MIEJSKI.

„KARTY w TAS“. Sztuka J. KADEN-BANDROWSKIEGO.

Dzieje wczorajszej premjery rozpoczęte efektownym prologiem niedopuszczenia sztuki na scenę w Warszawie, zbogacone zawieszeniem jej w ostatniej chwili przez komisarjat rządu w Łodzi, ubarwione plotką polityczną i prasową dokonały się wczoraj w Teatrze Miejskim przy wypełnionej sali i musującym sensację nastroju. Publiczność słuchała pierwszego aktu z natężonem zaciekawieniem.

Nawiązujące się akcje przypominały epizod z niedawnej przeszłości, znaną historję o komisji sejmowej która wysłana została na poszukiwanie ukrytych gdzieś rzekomo i zakopanych insygniów królewskich, a wróciła z niczem. I oto w sztuce Kadena powtarza się i rozsnuwa dalszy ciąg tej afery.

Prezes konserwatywnego stronnictwa, chcąc utrącić groźnego przeciwnika politycznego, Rzęckiego, który niegdyś stał na czele owej komisji zwołuje przyjaciół swych oskarża go o zawieruszenie, niedokopanie, niedopatrzenie, zresztą wszystko jedno o co, byleby tego starczyło na inwektywę posądzenie, zarzut który choć by z niczego wysnuty ciężko godzi w człowieka czystego, bruka go i grzebie. Typy, zjawiające się na owo posiedzenie— generał, prałat profesor, hrabia — są tak niezbicie scharakteryzowane, że publiczność szuka w pamięci nazwisk a w antrakcie rozpytuje kto, kiedy, dlaczego.

W drugim akcie zarysowuje się konflikt dramatyczny między prezesem a Rzęckim okazuje się bowiem, że są oni przeciwnikami nietylko w polityce lecz w miłości. Piekna hrabina Nulla jest równie zaprzyjaźniona z leaderem prawicy jak i lewicy, co zapewnia jej oczywiście najwygodniejsze i najwpływowsze stanowisko w Państwie — Hrabina Nulla ma niewątpliwie wiele sprytu i zręczności, skoro tak madrze umiała się urządzić, mimo to jednak popełnia błąd, kobiecy błąd — ciężki grzech niedyskrecji wobec samej siebie. Oto zwierzyła się kiedyś Rzęckiemu, że prezes „był“ jej kochankiem i że majątkiem swym który w czasie działań wojennych Rzęcki przewiózł transportem wojskowym do stolicy wykupiła akcje prezesa, ratując go od ruiny majątkowej — Niedyskrecją hrabiny ma skutki fatalne bo daje Rzęckiemu w ręce broń przeciw Prezesowi i grozi skompromitowaniem przed nimi hrabiny.

Przez cały akt drugi podczas przyjęcia w swoich salonach, gdzie znaleźli się przypadkowo obaj rywale, hrabina czyni rozpaczliwe wysiłki, żeby nie dopuścić do niebezpiecznego spotkania — Następuje ono w ostatniej chwili. Publiczność podniecona długim zbliżeniem się katastrofy bije brawo i urządza owację autorowi.

W akcie 3-im Rzęcki chcąc ratować się przed akcją prezesa szantażuje go, grożąc podaniem do pism wiadomości o uratowaniu jego majątku przez Nullę. Prezes zaszachowany skandalem zgnębiony dowodami zdrady Nilli rezygnuje z przygotowanej gry, owych „kart w tas“ i zgadza się na kompromis.

Następne sceny nie dodają już nic nowego do akcji, zacierają zakończenie fabuły, mając na celu jedynie wkolejenie w codzienny spokój życia prezesa i jego rodziny, której równowaga zachwiana została przez możliwość rozerwania jego rzeczywistej podstawy: trójkąta małżeńskiego.

Ołówek reżyserki mógłby wiele korzyści przynieść sztuce, skreślając liczne dłużyzny i martwe pod względem scenicznym djalogi, które zwłaszcza pod koniec przedstawienia niecierpliwiły i dezorientowały publiczność. Pewna rozwlekłość konstrukcji i zbytnie szafowanie charakterystyką wkradło się do sztuki Kadena zapewne jako skutek pierwszego u powieściopisarza i nowelisty debiutu scenicznego. Szeroka a skrzętna opisowość, rozrzutność tak originalnego, szorstkiego, dysonansowego słowa, swobodnie krzewiącego się w epoce Kadena zamieniła się na scenie w nadmiar epizodów charakterystycznych i bezcelowość wydłużanych sytuacji.

Mimo te zastrzeżenia jest sztuka wczorajsza dziełem szczerego talentu. Z radością powitać w niej należy pierwszą polską komedję polityczną odrodzonej Rzeczypospolitej. Pierwszą, bo błacha komedje Kiedrzyńskiego, Chełmickiego i innych, choć na tematach aktualnych oparta nie daje mocnego własnego ujęcia tej naszej nowej rzeczywistości, posiłkując się zrówno zawartością jak techniką komedji francuskiej.

Najmłodszemu naszemu ruchowi literackiemu, zrodzonemu z liryzmu, pnącemu się ku dramatowi brakło właśnie owego zdrowego, szybkiego nerwu jakim jest komedja — jaskrawo naświetlony pryzmat, przełamujący obraz społeczeństwa w pstre plany i groteskowe linje satyry.

Utwór Kadena jest poraz pierwszy takim pryzmatem dla dzisiejszej Polski z jej sejmem, polityką, żywiołem szlacheckim i „fornalskim“, z jej uroczyście pustymi „pezesami“ stojącymi jak dąb, ze zbiurokratyzowanymi generałami, układnymi księżmi i profesorami, widzącymi „wszystko i nic“ — „zależnie od punktu widzenia“

W „kartach w tas“ kręci się chwilami „cała szopka“, w której ustawiono odnowione, świeżo z romantycznego pyłu otarte lalki. Jedyna osoba, biorąca szopkę ową na serjo, studentka Cesia, długo wykrzykuje: „niepradwa“ aż wreszcie idzie pić do knajpy z poetą, którego cichy cynizm jest odwrotnością i kompromitacją wszelkiej poezji. Tryumfuje nad wszystkim „lane ciasto“ — zdradzana a wierna żona Prezesa, mądra swą kurzą domową głupotą, gdyż ta wszystko zdrabnia, rozwadnia, rozprasza. Jej babska małostkowość, przedziwnie jednak oddulszczona, ów „syfon“, ów „niepowleczony jasiek“ są ostatecznym rozkładem i kresem rzeczy całych i potężnych: bólu, miłości, walki. Rola ta, pisana w sposób futurystyczny oderwanemi wyrazami ilustruje płaski, jednolity nudny i wieczysty szereg okruchów na jaki pod jej wzrokiem rozpada się każdy silny i plastyczny kształ życia.

Postać ta najbardziej uderzająca w sztuce znalazła nadspodziewanie dobrą odtwórczynię w p. Podgórskiej. P. Barwińskiej w roli „chyba tylko swojej sferze wiernej“ lwicy salonowej powinna była zdobyć się na mniej szablonu, a p. Jarkowska w roli Cesi na więcej wdzięku.

Postacie męskie były naogół dobre, podkreślić należy orginalną charakterystykę p. Sney'a oraz dosadność sylwety Generała i Prałek Wysilski artystyczne zespołu nie zdołały wynagrodzić krzywdy, którą wyrządził sztuce p. Orlicz, fałszując rolę Prezesa od początku do końca. Prezes w jego nieprzemyślanej interpretacji był tylko pospolitym, a nie koturnowym głupcem, mylący wszystkich wspaniałemi pozorami godności i rozumu. P. Orlicz nie dał ani cienia tych pozorów, przez co chwilami cała komedja stawała się niezrozumiałą.

Wystawa sztuki domaga się przenychu wielokmiejskiej sceny, czemu teatr łódzki sprostać nawet nie usiłował.

S. Kempner-Bądkowska.

—o—

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 3 po poł. dla rzeszeń robot. i intel. romantyczna Schielerowska tragedja „Itryga i miłość“, wiecz. „Peer Gynt“ Ibsena z Adwentowiczem w roli tytułowej. W próbach pod reż. kierunkiem J. Sarneckiego „Ojciec“ Stridberga z Adwentowiczem w popisowej roli rotmistrza-przyrodnika.

Najbliższe koncerty z cyklu „wielkich solistów“. Niezwykła atrakcja artystyczna oczekuje nas we środę, dnia 18 b. m., sali Filharmonji. Oto tej miary artyści jak Dymitr Smirnow, tenor bohaterski światowej sławy i prof. Biełousow, znakomity wiolonczelista wystąpi jednocześnie na jednym koncercie. Przy fortepianie akampaniować będą dr. Piotr Sirota i dyr. Ryder. Koncert ten stanowić będzie niewątpliwie dla muzykalnej Łodzi „clou“ bieżącego sezonu i pozostawi na długo niezatarte wrażenie.

W czwartek d. 19 b. m. w sali Filharmonji odbędzie się recital naszego słynnego pianisty prof Józefa Śliwińskiego. Na program recitalu wybrał prof. Śliwiński najpiękniejsze utwory Chopiua, Schumana i Liszta.

W sobotę d. 21 b. m. — jak już podaliśmy — odbędzie się nieodwołalnie koncert kwartetu czeskiego Sevcika w którym biorą udział najwybitniejsze siły czeskie. W programie kwartety skrzypcowe Beethovena, Debussy'ego i Dvoraka.

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w kasie Filharmonji (okienko Nr. 1).

DZISIEJSZA AKADEMJA ŻAŁOBNA.

Dziś o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji uroczysta Akademja Żałobna na cześć pamięci przedwcześnie zmarłego, zasłużonego uczonego, literata i pedagoga prof. Zygmunta Bromberga-Bytkowskiego.

Akademja ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w szerokich warstwach społeczeństwa szczególnie zaś w sferach inteligencji, która dotkliwie odczuła śmierć jednej z nielicznych świetlanych postaci, którą tworząc i działając w naszym, tak zaniedbanym pod względem kulturalnym, grodzie bawełnianym, potrafiła skupić dookoła swej osoby wszystkich tych, którym nie są obce problemy nauki i kultury.

Z przemówieniami o twórczości zmarłego, którego imię było głośne dalego poza granicami Polski, wystąpią: dyr. Brandstaedter, poseł Lewinson, dr. J. Frenkiel, oraz prof. S. Rygier.

Wspomniani mówcy w wyczerpujący sposób zobrazują zasługi zmarłego na polu literatury, krytyki, estetyki oraz w dziedzinie popularyzacji pereł starej oraz nowoczesnej literatury hebrajskiej.

Na całość programu składają się również utwory muzyczne wykonane przez Łódzką Orkiestrę Filharmoniczną pod dyrekcją Teodora Rydera, oraz chór „Hazomiru“ pod batutą dyr. Fajwiszysa.

—o—

JUBILEUSZ SZKOŁY HANDLOWEJ KUPIECTWA ŁÓDZKOEGO.

W tych dniach komitet obchodu jubileuszu szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego odbył pierwsze swoje posiedzenie plenarne, na którym dokonano wyboru ścisłego prezydjum.

Powołano: pp. Z. Fidlera (przewodniczący), Seweryna Pfeiffra i Eugienjusza Kukulaka (zastępcy), Mieczysława Olszewskiego (skarbnik), Wacława Holcgrebera i Czesława Szaniawskiego (sekretarze.

Uchwalono zaorganizować pobór składek na koszta organizacji jubileuszu i na sprawienie tablicy pamiątkowej po poległych w czasie walk o wolność ojczyzny maturzystach.

Deklarowane na ten cel sumy mogą być wpłacone do Banku spółek zarobkowych, oddział łódzki i do skarbnika komitetu, p. Olszewskiego w biurze tow. akc. Ł. J. Borkowskiego w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 60.

Zredagowano wezwanie do wszystkich maturzystów, zapraszające do wzięcia udziału w uroczystościach jubileuszowych i zjeździe, oraz do zadeklarowania składek na koszta obchodu.

Budżet wydatków na jubileusz określono do wysokości 25 miljonów marek.

ARK. AWERCZENKO.

Fałszywa ambicja.

—o—

— Czy pan jesteś panem A.?

— Owszem. Czem mogę służyć?

— Jestem przedstawicielem firmy Dirk i Golins. Słyszał pan o niej naturalnie?

Naturalnie, że nie słyszałem, ale nie lubię przyznawać się do prawdy w podobnych wypadkach

— A jakże, słyszałem. Jak się miewa stary Dirk?

— O, ten już nie żyje. Umarł dwadzieścia lat temu.

— Co pan powie! A co porabia wobec tego biedny Golins?

— Ten nie żyje już od dwudziestu czterech lat.

Byłem wściekły.

— Jakto, więc cóż pozostało z tej świetnej firmy Dirk i Golins? Chyba tylko jeden spójnik „i“...

— Pozostała przecież firma! — odrzekł gość z głębokim przekonaniem.

Był to szczupły człowieczek, o suchych oczach, suchych rękach i suchym obejściu. W żaden sposób nie można sobie wyobrazić tego człowieka rozbawionego, lub obejmującego kobietę.

— Jaki pan właściwie ma do mnie interes?

Usta jego poruszały się wolno i wyszeptał, jak największą tajemnicę:

— Chcę panu zaproponować nabycie u nas rotacyjnej maszyny.

— Ach tak — zdziwiłem się — a jakim sposobem wpadł pan na podobną myśl?

— Jak to, pan wydaje kilka gazet i nie wstyd panu nie mieć maszyny rotacyjnej!

Spotkałem wczoraj jakiegoś chłopca, który chciał mnie dla tych samych powodów nakłonić do kupienia pary koni:

— Pan wydaje kilka dzienników, i nie wstyd panu nie mieć koni!

Ale wczorajsza propozycja była całkiem jasna — chcieli mi sprzedać konie, a ja odmówiłem. Wiedziałem, że odmawiam kupna zwierząt domowych, czworonożnych, jednokopytnych, służących do przewożenia ciężarów. Wiedziałem dokładnie co robię.

„Rotacyjna maszyna“ — coś całkiem nowego — co to jest właściwie, i do czego ona służy ludzkości? — Niepewnym tonem odpowiedziałem.

— Jak... dawno już myślałem o takiej maszynie. O jednym tylko wątpię, czy uda mi się dostać maszynę w doskonałym gatunku.

— Lepsze niż nasze, nie istnieją.

— Mój Boże, wszyscy tak samo mówią; a kiedy dochodzi już do kupna, to człowiek się tylko namęczy...

— Ależ panie, mamy model z 1902 roku!

— O, to całkiem młoda. A co do rozmiarów... czy duża?

— No... rozmiary są zwykłe.

— Dobrze. A mógłby mi pan powiedzieć coś o pracy, jaką ona wykonuje?

— To znaczy na godzinę?

— Tak, na godzinę. No chyba, że nie na rok...

— 5.000 egzemplarzy.

Kusiło mnie coś, aby zapytać „czego?“ ale nie pozwoliła mi na to fałszywa ambicja.

— A więc pan mówi, że pańska maszyna wykonuje 5.000 sztuk na godzinę. Cyfra wystarczająca. Ale czy przy każdej pogodzie?

— Ależ panie — odrzekł z godnością przedstawiciel firmy Dirk i Golins — pan ma mylne pojęcie o naszych maszynach. Pogoda nie wywiera na nie żadnego wpływu.

— To znaczy, 5.000 egzemplarzy na godzinę, przy każdej pogodzie.

A czy stan dróg też nie ma na nią wpływu?

Na twarzy mego gościa odbił się przestrach i zdumienie. Zdawało mi się, że straci on lada chwila równowagę.

— Co ma droga wspólnego z rotacyjną maszyną? Może chce pan jeszcze na niej szyć suknie lub siekać kotlety!

Dzięki Bogu! Dowiedziałem się chociaż, że ta przeklęta maszyna nie służy ani do siekania mięsa, ani do wykonywania robót krawieckich.

— Cóżby chciał pan jeszcze wiedzieć o naszej maszynie? — uprzejmie pytał mnie gość.

Do głowy cisnęło mi się tysiąc najróżnorodniejszych pytań.

— Ilu ludzi może ona wytrzymać? — wykrzyknąłem w rozpaczy.

— Dziwny z pana człowiek. Dotychczas żaden z kupujących nie interesował się podobnemi właściwościami rotacyjnej maszyny.

— Byli to bowiem z pewnością ludzie, którzy kupują kota w worku. Ja zaś żądam od pana odpowiedzi na to pytanie.

— Mój ty Boże! Nie będzie pan przecież jeździł z przyjaciółmi po maszynie rotocyjnej.

— Skądże, nie myślałem o tem... Dopuściłem się może pewnej nieścisłości w moich słowach... niezręczna alegorja...

— Chciał pan może zapytać ilu ludzi zatrudnia owa maszyna?

— O tak, właśnie!...

— Trzech do czterech ludzi.

— A pozatem maszyna ta nie ma żadnych innych defektów?

— Chodzi panu zapewnie o pas skórzany. Bądź pan spokojny, maszyny nasze mają tę zaletę, że prawie wcale nie rwą pasów.

Przyszły mi w tej chwili do głowy setki przedmiotów, które również nie drą żadnych pasów, a którym nikt tego nie poczytywał za specjalną zasługę. Gość mój z równym zachwytem mówić powinien o krzesłach, etażerce, telefonie i t. p. przedmiotów, gdyż nie przerwały one nigdy żadnego pasa, ani żadnej taśmy.

— Powiedział pan, że prawie wcale nie rwą pasów. Ale ja chcę żeby one zupełnie nie rwały!

Gość mój załamał ręce:

— To jest niedościgniony ideał!

Odrzekłem mu pouczającym tonem:

— Należy się piąć ku ideałom!

— To też my się pniemy — maszyna nasza dawać może jednocześnie dwa kolory.

— Komu dawać?

— No, jakże... Panu.

To ostatnie do reszty zbiło mnie z tropu: dwa kolory i to jednocześnie... Przytem aparat działający 5000 razy na godzinę... po takim wszystkiego się już można spodziewać!

— Czy pan myśli, że mi specjalnie zależy na dwóch kolorach jednocześnie?

— Tak, przypuszczam.

— A więc wiedz pan, że Pan Bóg stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje i takiemi powinniśmy pozostać.

— Widzę, że pan nie chce kupić rotacyjnej maszyny — rzekł w końcu mój gość, nieco już zniecierpliwiony.

— Żegnam pana.

— Wszystkiego najlepszego. To ten stary Drik przeniósł się już na drugi świat! Smutne, bardzo smutne!

Przy drzwiach przedstawiciel firmy Drik i Golius zatrzymał się i powiedział:

— A możeby pan chciał dobrą „amerykankę?“ — Zadrżałem na całem ciele.

— Kogo?.. — zapytałem.

— „Amerykankę“, świetną „amerykankę“. Jestem pewien, że będzie pan z niej zadowolony. Zresztą, może pan spróbować, jak się okaże niedobra, to ją odbiorę.

Oburzenie moje nie miało granic.

— Więc pan i podobnemi rzeczami się zajmuje! Ładnie, bardzo ładnie!

— Pan może już ma „amerykankę“, a może i niejedną?

— Wyidź pan! — krzyknąłem — mam żonę, na litość boską! Nie chcę z panem dłużej rozmawiać!

— — — — — — —

Przeklinam moją fałszywą ambicję, która zatruwa mi życie. Należało odrazu zapytać mego gościa, co to za gimnastyczny aparat, owa maszyna rotacyjna.

A ja na bezużyteczną rozmowę straciłem godzinę czasu.

Tłum. Lit.

Przed wyborami do Rady miejskiej.

Decyzja dwudziestu kilku dni.

Wybory do rady miejskiej w Łodzi odbędą się za miesiąc.

Robotnicy zorganizowani są -w partjach i związkach zawodowych i pójdą ławą pod tymi sztandarami do wyborów; oczekiwać można, że związki odegrają tu większą rolę, niż partje, ale te, czy inne organizacje na bezładne pójście mas robotniczych do wyborów nie pozwolą, a tem samem zagwarantuje sobie bezwarunkowo silne miejsce w radzie.

Przemysłowcy, kupcy i kapitaliści wszelkich kategorji są zorganizowani bodaj jeszcze lepiej, niż robotnicy; tem lepiej, że o ile pierwsi rozbiją się na ugrupowania wyznaniowe, o tyle drudzy staną na platformie interesu materjalnego bez względu na rasę, wyznanie, czy narodowość.

Środek między robotnikami, a kapitalistami zajmie t. zw. inteligencja pracująca t. j. urzędnicy państwowi, miejscy i prywatni. Ten odłam społeczeństwa jest z zasadniczego charakteru swego odłamem najsilniejszym i być nim powinien również i politycznie. Atoli w tym punkcie musimy zatrzymać się, gdyż jest on mocno dla inteligentów nieszczęśliwy. Politycznie bowiem nie przedstawiają oni zorganizowanej siły, z którą należałoby się poważnie liczyć.

Dlaczego? Przedewszystkiem, że interesy swoje separują oni sztucznie, a bezcelowo i zamiast pójść z ławą pracującą ramię przy ramieniu — idą zdezorjentowani i wystraszeni w ogonku reakcji, albo też „samodzielnie" para za parą lub pojedyńczo.

Tymczasem interes materjalno-społeczny wymaga od intelektualistów czego innego: wymaga pójścia w skonsolidowanej organizacji wyborczej łącznie z związkami zawodowemi robotników.

Zmysł praktyczny nakazuje całą siłą rzeczy, aby sfery inteligenckie zakrzątnęły się poważnie, szybko i energicznie około stworzenia wspólnego bloku wyborczego na podstawie kompromisu swych związków zawodowych.

Inteligenckich związków zawodowych endeckich lub komunistycznych niema; tak przynajmniej utrzymują wszystkie te związki. O ile jest to prawda — to niema wielkich, zasadniczych przeszkód do połączenia swych sił niema takich szalonych, biegunowych różnic, któreby kompromis uniemożliwiały.

I właśnie dlatego — idąc po linji twierdzeń sfer urzędniczych, że nie angażują się oni „do żadnej partji" — należałoby blok taki przewidywać.

Czy jednak widzimy jakiekolwiek w tym kierunku poczynania? Czy zarządy poszczególnych związków mają na uwadze konieczność wciągnięcia wszystkich swych członków w wir walki wyborczej, a przynajmniej w sferę zainteresowania się wyborami! Nie widzimy tego. Widzieliśmy jednodniowe egzaltacje, widzieliśmy łabędzie wyciąganie szyi w kierunku niewiadomskiej Chjeny, co jest sprzeniewierzeniem się swej oficjalnie głoszonej apartyjności — ale nie widzimy dążeń do stanięcia na platformie życiowych interesów pracowników umysłowych.

Świadczy to o przesmutnym fakcie niewiary we własne siły; świadczy o tem, że dotychczasowe doświadczenia, czerpane z takich wielkich przykładów, jakie miały i mają miejsce w dzisiejszym epokowym ruchu socjalnym — nie zostały należycie przez inteligencję zużytkowane w kierunku poprawy swej doli. Świadczy również o wielkiem tchórzostwie.

Więc decydować się trzeba. Jeszcze jedna chwila, jeszcze jeden moment, nadchodzi sposobny do wykorzystania. Należy zebrać się w siłę poważną, należy wyciągnąć rękę bezzwłocznie do stronnictw postępowych i pójść z nimi ławą, szczerze, zdecydowanie, aby dowieść swej żywotności, swego zrozumienia interesów współczesnych i swej solidarności z tysiącznemi rzeszami robotników.

Niechże robotnik wreszcie przestanie nazywać pracowników umysłowych burżuazją.

Te dwadzieścia kilka wiosennych dni przedwyborczych może o tem w Łodzi zadecydować.

R. Tomczak.

Przypuszczalny skład nowej Rady.

Przypuszczalny rezultat wyborów do rady miejskiej stanowi dotychczas problemat jeszcze publicznie nie poruszany. Wszelkie prognostyki, są naturalnie, zawodne i, podobnie, jak podczas ostatnich wyborów do Sejmu, mogą zakończyć się tak, jak zawsze kończą się cudowne przepowiednie pani de Thebes. Są one zależne w znacznej części od czynników nieuchwytnych: nastroju przyszłych wydarzeń politycznych, od energji i zdolności organizacyjnych poszczególnych partji, wreszcie od zasobów pieniężnych, pochłanianych przez agitację. Jeśli jednak czynniki te wyeliminujemy, a weźmiemy wyłącznie pod uwagę stałe dane: ilości osób, zgrupowanych w związkach zawodowych, odsetek mniejszości narodowych i wyznaniowych, wreszcie cyfry, otrzymane podczas ostatnich wyborów do Sejmu, możemy określić pewne apoksymatywne rezultaty wyborów.

W świetle tych danych skład przyszłej rady miejskiej przedstawiać się może mniej więcej następująco:

Chrześcijańska Demokracja	17
N. P. R.	12
Żydzi (sjoniści i nacjonaliści)	12
P. P. S.	9
Komuniści	6
Niemcy	6
Bund	5
Związek Ludowo-Narodowy	5
Poalej Sjon	3
Razem	75 radn.

Obliczenia powyższe uwzględniają tylko ugrupowania partyjne, nie biorąc pod uwagę ewentualnych doraźnych komitetów pozapartyjnych. Akcja jednak samodzielna społeczeństwa posuwa się tak słabo, że szanse powodzenia tych komitetów spadną do zera, o ile nie zabiorą się one natychmiast do pracy.

Zaznaczyć należy, że w razie sprawdzenia się naszych obliczeń choćby w przybliżeniu, zarząd miejski będzie całkiem rozstrzelony i prawie że zajdzie niemożliwość ustalenia prezydjum rady miejskiej i magistratu. Gdyby szanse przechyliły się bardziej jeszcze na stronę prawicy, przewodnictwo rady miejskiej objąłby zapewne chadek, a pierwszą prezydenturę enpeerowiec, pozostawiając drugą PPS. (?). W każdym razie praca będzie w tych warunkach utrudniona z powodu bardzo silnej opozycji.

W. Skwarcz.

ROZŁAM W CHJENIE

Wczoraj donosiliśmy o zapowiadającym się rozkładzie Chjeny łódzkiej i o rozszczepieniu się jej na chrześcijańską demokrację i zw. ludowo-narodowy, które przy wyborach wystawią oddzielne listy. Już dzisiaj okazało się, że wiadomości nasze były całkiem ścisłe. W „Rozwoju" znajdujemy odezwę podpisaną przez Z. L. N., narodową org. kobiet i t. zw. „Odrodzenie Gospodarcze", konstatujące rozłam ten. W odezwie czytamy:

„Nasze usiłowania, wyrażone na zwołanych kilkakrotnie przez nas konferencjach, zostały udaremnione przez chrz. demokrację, którą bezwzględnie zawarunkowała jako pierwsze i zasadnicze, że wszystkie inne organizacje polit. czy zawodowe podporządkują się pod firmą chrz. demokracji. Chrześc. demokracja wypowiedziała się szczerze wobec delegatów niżej podpisanych organizacji, że przy tych wyborach chce się policzyć i poznać własne siły i woli iść osobno.

Ponieważ wybory do rady miej. muszą się odbyć pod hasłem bezpartyjności i nie mogą nosić cech wyłącznie klasowych, jak to ze szkodą dla ogólnej gospodarki dotąd się działo, przeto związek ludowo narodowy., nar. org. kobiet i odrodzenie gospodarcze wyzbywając się dążeń egoistycznych i uznając jedynie potrzebę prowadzenia racjonalnej gospodarki narodowej w naszem mieście, przystępują łącznie do „Chrz. komitetu wyborczego m. Łodzi' który kojarzy w sobie wszystkie ugrupowiania zawodowę, jednoczy różne warstwy ludności miejskiej i stanął na gruncie uzdrowienia gospodarki miejskiej...

Gdy mniejszości narodowe pójdą zwartą falangą, by uzyskać jaknajwiększą ilość mandatów dla siebie; gdy nasze placówki narodowe szczególniej po miastach są zagrożone przez obce nam żywioły, nam polakom chrześcijanom nie wolno rozbijać się na partje i obozy, a już conajmniej robić niebezpieczne doświadczenia na terenie łódzkim z obliczaniem sił swoich.

Takie doświadczenia robiło „Centrum" w czasie wyborów sejmowych tworząc listy 12 i 14, rozbijając głosy polskie w całem państwie a przyczyniając się tu w Łodzi do zaprzepaszczenia jednego mandatu narodowego. Jest obowiązkiem każdego prawego polaka chrześcijanina, pragnącego dobra swojej Ojczyzny i dobra swego miasta, stanąć do współpracy z chrz. kom. wyb. który z dniem dziesiejszym przyjął nazwę chrz. kom. wyb. jedn. narod. i głosować na listę tegoż komitetu".

Odezwa ta, jak widzimy, gani chrześcijańską demokrację w sposób bardzo oględny, ale jednocześnie Z. L. N. dopuszcza się zwykłego swego szantażu wobec niedawnego wspólnika, nadając sobie tytuł „chrześcijańskiej jedności narodowej" i ogłaszając tym sposobem fałszywy monopol na obie te kwalifikacje. Wartoby nareszcie, aby ostatnia podpora ludowa endecji chrześcijańska demokracja przejrzała, jakich ma patronów ze zw. ludowo-narodowego.

ODPOWIEDŹ CHADECJI.

Chrześcijańska demokracja w odpowiedzi na odezwę t. zw. „Jedności" wydała kontrodezwę, w której występuje przeciw zachłanności endeckiej i stwierdza, że nowe wybory do rady miejskiej nie będą prowadzone pod hasłami politycznemi, lecz tylko gospodarczemi w kierunku uzdrowienia gospodarki komunalnej. Odezwa akcentuje silnie odrębne interesy robotnicze. Jako dowód zradykalizowania przedwyborczego chadecji uważać należy fakt, iż wczoraj wieczorem zarząd chrześcijańskiego związku robotników włókienniczych wystosował list do zw. przemysłowców z żądaniem powrotu do umowy z d. 19 listopada 1922 r., wypłacenia połowy płac, które zostały urwane za kwiecień r. b., oraz zwołania w sprawie tej konferencji dnia 19 b. m. Na przyszłość związek chadecki żąda regulacji płac według norm ogłaszanych przez wojewódzką komisję statystyczną badania wzrostu drożyzny. Te nad wyraz radykalne żądania są początkiem licytacji chadecji z NPR. i PPS.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ 15 NIEDZIELA	Dziś: Anastazji Jutro: Marc. i Lam. —:— Wschód słońca o g. 4.44 Zachód o g. 6.30 Wsch. księżyca g. 4.18 Zachód o g. 4.42 p.p. Długość dnia 13.46 Przybyło dnia 6.1

Wybory do zarządu kasy chorych. Tymczasowe prezydjum komitetu wyborczego do zarządu kasy chorych bezpartyjnych związków pracowniczych urządza plenarne posiedzenie wspomnianego komitetu we wtorek, dnia 17 kwietnia r. b. w lokalu stowarzyszenia techników przy ul. Andrzeja 3 o godz. 8 wiecz., na które zaprasza delegatów, zainteresowanych wyborami do kasy chorych związków i stowarzyszeń.

Wybory do kasy chorych w Tomaszowie. Wybory do powiatowej kasy chorych w Tomaczowie Mazowieckim zostały rozpisane na dzień 27 maja r. b., wybory do rady powiatowej kasy chorych w Pabjanicach wyznaczone zostały na dzień 10 czerwca r. b.

Nowe kasy chorych w województwie. Z dniem 9 kwietnia uruchomione zostały nowe kasy chorych w Piotrkowie i Zduńskiej Woli. W najbliższym czasie przewidywane jest otwarcie powiatowych kas w Radomsku, Ozorkowie i Kaliszu. (bip.)

Nadzór nad nierządem. W najbliższych dniach ukaże się instrukcja dla organów policji państwowej w sprawie nadzoru nad nierządem. Przy poszczególnych urzędach śledczych zostały utworzone specjalne brygady, które mają za zadanie zajmować się wyłącznie sprawami nadzoru nad nierządem.

Działalność oświatowa związku pracowników bankowych. Związek pracowników bankowych stara się o szerzenie oświaty wśród swych członków, a zwłaszcza wiadomości fachowych. W tym celu związek zorganizował kursy, na których wykładane są przedmioty specjalne, związane z bankowością, oraz operacje bankowe. W celu urozmaicenia wykładów związek przeplata je odczytami treści ekonomicznej i handlowej. Pierwszy taki odczyt odbył się jako wykład inaugóracyjny, wygłosił p. Henryk Baumgarten prelekcję o handlu i przemyśle w dawnej Polsce. Na kursy uczęszcza przeszło 100 osób. Wykładającymi są prokurenci i starsi urzędnicy banków tutejszych. Wykłady te odbywają się 3 razy tygodniowo. (bip.)

Zebranie walne P. O. W. W dniu 17 b. m., we wtorek o godzinie 7 wiecz. punktualnie odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków koła łódzkiego polskiej organizacji wolności w lokalu przy ulicy Andrzeja 4, front, III p. (związek nauczycielski). Na porządku obrad sprawozdanie ustępującego zarządu. omówienie obecnej sytuacji politycznej, program działalności na przyszłość, wybór władz na rok 1923/4, sprawa wyborów do rady miejskiej i kasy chorych. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie wolnomyślicieli. Dzisiaj, dn. 15 kwietnia w sali rady miejskiej (Pomorska 16) odbędzie się ogólne zebranie członków koła łódzkiego stow. wolnomyślicieli polskich.

Na porządku dziennym sprawozdanie ze zjazdu krajowego stow. wolnomyślicieli, oraz sprawa gminy bezwyznaniowej.

Początek o godz. 5 po poł. Wstęp dla członków stowarzyszenia i sympatyków ruchu wolnomyślicielskiego.

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI?

Hotel „Polonja". A. Aisner, M. Schlein z Warszawy, E. Pleśniuk, S. Komblum, F. Kayser, E. Grundland, W. Weinstock, M. Jakobskind, E. Gajewski z Warszawy, M. Kołduński z Tomaszowa, J Rajczonek z Duniłowicz, I. Grochowski z Białegostoku, M. Mielicki z Poznania, T. Czarnecka z Torunia, A. Horowicz z Tomaszawa, Mekeles z N. Jorku, I. Portnog z Rygi, F. Middeeldorpf z Berlina, Z. Sokołowski z Płocka, C. Taubenblatt z Buska.

N. Rabinowicz z Lidy, S. Zaurman z Lublina, A. Mendakiewicz, S. Braude z Warszawy, I. Niewiadomski ze Skierniewicz, T. Grosbajt z Brześcia, M. Fuenberg z Krakowa.

Hotel „Europejski". M. Kon, M. Strochman, F. Cytszyn(Greliger, N., Z. Babicer, G. Wagman, D. Popiłow z Warszawy, J. Grinberg z Ostroga.

H. Segal z Warszawy, A. Lipson z Berlina, M. Bikson z Rygi, H. Floten zMakowa, A. Majbruch z Krakowa, H. Nachwatger ze Stanisławowa

Hotel „Savoy". A. Klejnerman, A. Birenbaum, A. Haller, Ch. Fuks, F. Jeleń, W. Januszaowski, R. Schmidt, H. Goldfarb, B. Ginzberg, Gibersztein, W. Wierzbicki, L. Grasberg, A. Koerner, S. Jankowski, M. Frenkel, M. Gliksberg Ch. Frajndlich, G. Kotlicki, M. Pienczowski, D. Kaszpilski, M. Rozenblum z Warszawy, M. Woroszylski z Białegostoku, A. Rajnchold z Tarnowa, O. Brontman, J. Huttner ze Lwowa, S. Pawlicki, F. Minkowski z Sosnowca, R. Lindert z Bielska, M. Weisskopf z Częstochowy, M. Szmulewicz, T. Helmanz Sosnowca, J Niczewski z Dąbrowy, Górniczej, B Szwalbe z Rowna, B. Zajdman z Częstochowy.

R. Stern, C. Łukaszewicz z Krakowa, W. Milhników z Poznania, S. Djament, S. Zegelman, M. Seeman, B. Winawer, M. Segal, S. Lindeman, Lanterbach, K. Sztoleman, E. Władysław, B. Gryzik, F. Ferdman, W. Leszczyński z Warszawy, I. Waszczyjer z Włocławka, C. Jankowski z Poznania, A. Halpern z Białegostoku, A. Katz z Rumunji, Z. Poświański, R. Bloch z Wilna, E. Fetl, J. Burg z Warszawy.

Miljonówka.

We wczorajszym ciągnieniu miljonówki wylosowany został Nr.

0-404-345.

Numer tej miljonówki sprzedany został w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Krakowie.

Fałszywe wiadomości o defraudacji

Informacje o miljardowej defraudacji w Banku francusko-belgijsko-polskim są wyssane z palca.

Od dyrekcji Banku francusko-belgijsko-polskiego otrzymaliśmy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łask. zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie następującego sprostowania:

W „Kurjerze Wieczornym" z dnia wczorajszego ukazał się pod sensacyjnym tytułem „Wielomiljardowa defraudacja bankowa" artykuł, uwłaczający opinji naszego banku, a przytem niezgodny z rzeczywistością.

Źle poinformowany autor wspomnianego artykułu donosi, iż otwarcie instytucji naszej jest odkładane z powodu jakiejś wielkiej malwersacji, której jakoby miał się dopuścić jeden z członków zarządu, roztrwoniwszy „kapitał zakładowy banku".

Oświadczamy, że: 1) Bank francusko-belgijsko-polski nie został dotychczas otwarty skutkiem niewykończenia lokalu, co w końcu tego miesiąca nastąpi. 2) Żaden pan Fleischer nigdy członkiem naszego zarządu nie był i jest nam najzupełniej nieznany. 3) Nikt z członków zarządu żadnej straty bankowi nie przyczynił. 4) Bank nasz nigdy z Belgji do Polski żadnych kapitałów nie wy[...]ał. Nie sądzimy też, aby na miejscu były uwagi w rodzaju „wynajmowania biur na doby".

Przypuszczamy, że źródłem tego artykułu jest dyferencja, jaka zachodzi między jednym z członków naszego zarządu belgijczykiem, a jego łódzkim agentem również belgijczykiem, która naraziła być może owego członka zarządu na straty, z bankiem jednak nie ma nic wspólnego.

Szkoda, że autor nie poinformował się u źródła, przed opublikowaniem artykułu, który wyrządza krzywdę instytucji poważnej.

Z poważaniem

Ernest Saladin, prezes rady,
Kazimierz Rundo, członek Zarządu i dyrektor naczelny Banku francusko-belgijsko-polskiego dla przemysłu i rolnictwa.

Sprawa tramwajów łódzkich.

Powróciła z Warszawy delegacja w osobach prez. Rżewskiego i dyr. Ringa, która interwenjowała u władz centralnych w sprawie przyśpieszenia załatwienia sprawy umowy tramwajowej.

Sp. akc. K. E. Ł. otrzymała ostatnio pożyczkę w wysokości **1 i pół miljona funt. szterl. na rozszerzenie sieci komunikacyjnej.** Ze względu na wzmagające się w Łodzi bezrobocie, kwestja jaknajszybszego rozpoczęcia robót ma dla miasta pierwszorzędne znaczenie.

Jak poinformowano delegację w Warszawie, zwołana będzie wkrótce konferencja międzyministerjalna, która zajmie się uzgodnieniem opinji i definitywnem rozstrzygnięciem sprawy.

O pomoc dla szpitalnictwa łódzkiego.

Z pobytu delegacji samorządowej w Warszawie.

Dnia 10 b. m. ławnik wydz. zdrow. publ. p. A. Joel i inspektor szpitali miejskich, dr. E. Mittelstaedt, odbyli z p. ministrem zdrowia publicznego konferencję w sprawie pomocy rządowej dla znajdującego się w krytycznej sytuacji szpitalnictwa łódzkiego. W konferencji tej wzięli również udział p. wiceminister dr. Bujalski i referent spraw szpitalnych, dr. Lipski. Delegaci samorządu łódzkiego przedłożyli piśmienne sprawozdanie z działalności szpitalnictwa miejskiego za r. 1922, oraz memorjał o stanie finansowym szpitalnictwa łódzkiego.

W dyskusji nad postulatami wydz. zdrow. publ. poruszono sprawy: walki z chorobami zakaźnemi i nierządem, oraz kosztów kuracyjnych. W wyniku dyskusji p. minister zdrowia zalecił wystąpić do ministerstwa o zabranie chorych umysłowo nieustalonej przynależności gminnej do zakładów państwowych, ew. o płacenie za nich kosztów kuracyjnych: co do chorych obcogminnych min. zdrowia zwróci się do min. spr. wewn. o przyśpieszenie regulowania rachunków przez gminy. Przedstawiciele min. zdrowia obiecali jednocześnie poprzeć w sensie dla miasta przychylnym w min. pracy projekt noweli do ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, zaś w min. skarbu — starania samorządu łódzkiego o zapomogę, względnie pożyczkę na prowadzenie szpitalnictwa miejskiego.

Delegacja łódzka odbyła również konferencję w zarządzie związku miast, gdzie dyrektor zarządu związku obiecał dopilnować w min. pracy losów noweli ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. W wydziale szpitalnictwa m. st. Warszawy poinformowano delegację łódzką, że postulaty szpitalne samorządu warszawskiego, z któremi zwrócono się do jednego z klubów sejmowych, są zupełnie analogiczne do postulatów m. Łodzi.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Nowe akcje podwyżkowe

w przemyśle skórzanym.

Po świętach ruch podwyżkowy ożywił się we wszystkich gałęziach przemysłu skórzanego, wobec niskich zarobków. Jako ilustracja służyć może fakt, że wykwalifikowani kamasznicy 1-ej kategorji zarabiają najwyżej 102.000 mk. tygodniowo pracując po kilka dni w tygodniu — wówczas, gdy w Warszawie taż sama kategorja zarabia do 300.000 tygodniowo.

14-go bm. odbędą się zebrania sekcji kamaszników i szewców mechanicznych — 16-go o godz. 7 wieczór, walne zebranie szewców ręcznych wszystkich kategorji, w sali komisji okręgowej zw. zawodowych.

* * *

Na zebraniu pantoflarzy — prunelkarzy, które odbyło się 10 bm., uchwalono wystawić żądania podwyżki 100 — 150 proc., niezależnie od wzrostu drożyzny, ponieważ robota ich jest sezonowa: od Wielkiejnocy do Zielonych Świątek. Najwyższy zarobek w tej gałęzi wynosi 80 tysięcy mk. tygodniowo.

Termin ostatecznej odpowiedzi na wystawione żądania wyznaczono na 14-go wieczorem. (s.).

ZATARG W PRZEMYŚLE W ZDUŃSKIEJ WOLI.

W Zduńskiej Woli przemysłowcy odmówili wypłacenia robotnikom 15 proc. podwyżki, jaką otrzymali robotnicy w przemyśle włókienniczym.

Na odbytem zebraniu robotnicy postanowili zastrejkować. Tymczasem inspektorat pracy wydelegował na miejsce inspektora pracy Zielińskiego i po odbytej konferencji z przemysłowcami, ci ostatni udzielili podwyżki robotnikom. (bip.)

DLACZEGO CUKIER DROŻEJE.

Jak wiadomo cukrownie sprzedają cukier po cenie oznaczonej przez związek swych cukrowników. Cena ta jednak nie jest jednakową i cukier, który kosztował ostatnio 300.000 mk. za 100 kg. winien kosztować po uwzględnieniu kosztów przewozu i dodatkowej akcyzy 4600 mk. za 1 klg., podczas gdy detalicznie żądają 5600 — 6000 za klg. Z tego wynika, że konsument płaci w sklepach o 70—80 proc. więcej niż powinien. Zaznaczyć wypada, [illegible] cukier sprzedają kooperatywy po 4600 mk za klg. bip.

PRAWO i ŻYCIE.

Gdzie się podziały pieniądze, zbierane na tanie kuchnie.

Przed sędzią okręgowym Korwinem-Korotkiewiczem stanął Andrzej Milijski, którego akt oskarżenia zarzucał, iż w r. 1917, jako członek tanich kuchen, przywłaszczył sobie tysiąc kilkaset marek zainkasowane przez członka komitetu Trzecińskiego. Oskarżony zeznał, że część tych pieniędzy wydał na cele P. P. S., na co ma kwit w domu. Podsądny wyjaśnia, iż jedynie pod firmą tanich kuchen zbierano pieniądze, gdyż za czasów okupantów inaczej tego uczynić nie można było. Na czele egzekutywy stali w Łodzi podsądny, Aleksy Rżewski i Bieniak.

Świadek **Aleksy Rżewski, zaznacza, iż był członkiem komitetu tanich kuchen przez pewien czas. Magistrat dawał wówczas 50 proc. na pokrycie wydatków tanich kuchen.** Dowiedziawszy się, iż Trzciński i podsądny składek nie oddają, udał się świadek do nich z Cieślakiem. Początkowo oskarżony nie chciał się przyznać, lecz gdy zagrożono policją, przyznał się, iż pieniądze wydali w restauracji. Oskarżony zwracając się do świadka, stwierdza, iż mija się z prawdą. W tym samym czasie, jako radny miasta, świadek był aresztowany i w drodze do więzienia zbiegł, wskutek czego sprawa ta leżała bez nadania jej biegu. Egzekutywa zdaniem świadka była instytucją konspiracyjną i pod firmą towarzystwa „Naprzód" zbierano składki. Składki zbierano na utworzenie oddziałów partyzanckich do walki z okupantami.

Sąd skazał Andrzeja Milińskiego na 3 miesiące więzienia, darując mu karę z powodu amnestji. (bip)

O eksmisję komisarjatu rządu.

Sąd okręgowy w wydziale cywilnym rozpatrywał sprawę Mieczysława Pinkusa (właściciela domu Nr. 1/3 przy Al. Kościuszki i Nr. 8 przy ul. Zielonej) przeciwko komisarjatowi rządu o eksmisję. Powód żądał eksmisji na tej zasadzie, iż komisarjat nie uiścił komornego za rok 1922, oraz, że z powodu tłoku w domu trudno dostać się do lokali prywatnych. Sąd oddalił powództwo, skazując Pinkusa na zapłacenie kosztów. (bip.)

—o—

Skonfiskowanie zapasów wyrobów tytuniowych.

Organa urzędu śledczego wykryły w składach Północnego T-wa Transportowego, Piotrkowski 57, 40 skrzyn wyrobów tytuniowych, które tam przechowywane były od 20 lutego **w celach paskarskich.** Na te 40 skrzyń nałożono areszt, a dochodzenie ustaliło, iż właścicielem tytoniu jest Mordka Szajbe (Gdańska 67) i że wartość tytoniu wynosi 60 miljonów marek.

Sprawę tą urząd śledczy skierował do referatu walki z lichwą, który akta przesłał prokuratorowi przy sądzie okręgowym. Onegdaj sprawa ta była przedmiotem rozprawy na posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego, który postanowił nadać jej bieg w trybie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, utrzymując przeciwko winnemu dotychczasowy środek zapobiegawczy w postaci kaucji wysokości 10 miljonów marek.

Co do 40 skrzyń towaru tytuniowego postanowiono je sprzedać, a sumę uzyskaną złożyć do depozytu sądowego.

Straszne skutki libacji.

8 osób zginęło w płomieniach.

W Ozorkowie, przy ul. Cegielnianej, znajduje się zagroda Mikołaja Banasiaka, u którego na pierwszem piętrze zamieszkiwał Michał Przybylak. Ten ostatni zainicjował u siebie hulankę, na którą przyjechali goście z Łodzi i Ozorkowa w stanie już niezupełnie trzeźwym.

W trakcie zabawy jeden z gości postawił na stole 2 flaszki wódki mocnej i wkrótce goście byli zupełnie „ululani".

O godz. 7-ej wieczorem niejaki Józef Michalak, idąc polną drogą od ulicy Cegielnianej, spostrzegł wybuchający dym i płomienie w zagrodzie Banasiaka. Natychmiast wpadł on do mieszkania B., który widząc co się święci, w pierwszej chwili wygonił z obory krowę i świnię, a następnie wyratował swą rodzinę z rzeczami.

Tymczasem w mieszkaniu u Przybylaka zabawa wrzała w najlepsze i nie zwracano uwagi na krzyki z ulicy. Dopiero, gdy na górę wskoczyło kilka osób nawpół przytomni biesiadnicy usiłowali opuścić płonący dom, lecz było już zapóźno. W ciągu minuty okna i drzwi w mieszkaniu Przybylaka objęte zostały ogniem. Przez okna i okienka w komorze zdołali umknąć Władysław, Antoni i Marjanna Majchrzakowie, małż. Pisera i Stanisław Malinowski. Weronikę Przybylak wyniesiono przez okno ze słabymi oznakami życia. Po pewnym czasie zmarła.

Mimo ratunku, w płomieniach znaleźli śmierć Michał Przybylak, Stefan Przybylak, żona jego Weronika, córka Stefanja i syn Władysław, lat 3. Również zginęła w płomieniach Walerja Kasprzak, Agnieszka Majchrzak i Franciszka Pietruszewska, których zwłoki zupełnie zwęglone wydobyto po ugaszeniu pożaru. Spaleniu uległo piętro domu oraz obora.

Przy gaszeniu pożaru brały udział straż ogniowa ochotnicza miejska i straż fabryczna Szlessera. (bip)

ZE SPORTU.

„Turyści" — Ł. K. S.

Zawody o mistrzostwo okręgowe w piłce nożnej pomiędzy drużynami Ł. K. S. — Turyści, które odbędą się dzisiaj o godzinie 16-tej na boisku przy ul. Wodnej, zapowiadają się bardzo interesująco. Turyści wystawiają tym razem drużynę wzmocnioną 3-ma nowymi wybitnymi graczami. W linji napadu Turystów będzie grał Aleksander Kubik na środku, a Hermans, dotychczasowy gracz warszawskiej „Polonji", na prawym łączniku, zaś na środku pomocy Stefan Kubik. Z tak silną drużyną Turystów będzie się musiał Ł. K. S. nietylko liczyć, lecz zmuszony ażeby jej nie ulec, co mu się przy towarzyszącem Turystom szczęściu, oraz sile przebojowej Hermansa i braci Kubików łatwo może zdarzyć.

Drużyna Turystów staje w następującym składzie: Picz — bramka, Hein, Sztencel — obrona, Gol[illegible] Kubik I, Wer[illegible]ner — pomoc, Zesek, Hermans, Kubik II, Marszner, [illegible] — atak. Ł. K. S. występuje w takim samym składzie, w jakim dniu 8 b. m. „[illegible]" zwyciężył. Zawody te poprzedzi o godzinie 14 mecz rezerw o mistrzowstwo klasy B.

PRZYJAZD „RED-STARU DO WARSZAWY.

Klub sportowy „Polonja" w Warszawie zwrócił się do mistrza Paryża i Francji — klubu „Redstar" z zaproszeniem do Polski.

Prawdopodobny jest przyjazd gości francuskich w dniu 3 maja, w którym to dniu projektowane jest urządzeine święta sportowego polsko-francuskiego, z powodu przyjazdu marszałka Focha.

Pierwszego dnia Francuzi mają zmierzyć się z klubem „Polonja", następnego zaś z klubem „Cracowia".

AZS. ZAPROSZONY DO PARYŻA.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie otrzymał zaproszenie z Paryża na międzynarodowy akademicki kongres sportowy, który ma się tam odbyć w początkach maja rb. Podczas kongresu odbędą się międzynarodowe zawody sportowe.

„Żywa waga" w słomie. Izrael Herszt (Berka Joselewicza 15) kupił wóz słomy od Jana Kra[illegible]szewskiego w Dąbiu na targu na Bałuckim Rynku. Po zważeniu wraz z wozem, wyskoczył z pod słomy jakiś osobnik i zbiegł. Okazało się, iż zbieg ważył 175 funtów, za co Herszt zapłacił cenę słomy. (bip).

„REPUBLIKA"
Łódź
15 kwietnia 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
15 kwietnia 1923

Tygodniowy przegląd rynku włókienniczego

W dziedzinie tkanin bawełnianych panuje większe ożywienie, we wełnianych zastój nadal się odczuwa.

Podane przez nas w numerze wielkanocnym przewidywania o przypuszczalnym ożywieniu się na naszym rynku nie były nieuzasadnione. Szczególnie wysokich obrotów, bo sięgających sum wielomiljardowych, dokonywano specjalnie w dziedzinie tkanin bawełnianych. Sprzedawano zwłaszcza letnie towary, jak: kretony oraz inne drukowane gatunki, jakoteż białe, również oxfordy, kolumbia i t. p.

Nie można z tego absolutnie wnosić, jakoby położenie na rynku gotówkowym, które jest jednym z decydujących i najważniejszych czynników obecnego zastoju, uległo zasadniczej zmianie na lepsze. Przeciwnie, sytuacja jest stale wysoce nienormalna, a raczej nawet chorobliwa. Dokonanie wspomnianych wyżej wielkich obrotów tkaninami bawełnianemi, było jedynie możliwe dzięki niezwykle szerokiemu stosowaniu kredytu wekslowego, udzielanego kupcom przy zawieraniu tych transakcji. O ciężkiem położeniu fabrykantów świadczy fakt, że jedynie celem umożliwienia sprzedaży części ze swoich, od czasu zakończenia wojny, niebywale wielkich zapasów, przyjmowali nietylko prawie całe pokrycie we wekslach, ale co więcej, terminy tych wahały się od 6 do 8 tygodni.

Natomiast spekulacje, popularnie w Łodzi zwane „kombinacjami", które stosowane były przeważnie przez drobnych hurtowników, przy sprzedażach gotówkowych w znacznej mierze straciły swój grunt. Wielokrotnie podawaliśmy, że hurtownicy ci wykorzystując wysoką stopę dyskonta prywatnego, sprzedawali tkaniny oraz przędzę za gotówkę, po cenach niższych od fabrycznych aż do 35 proc.

Kupcy zamiejscowi i wielka część miejscowych kupców detalicznych, zorjentowali się, że o wiele korzystniejszem dla nich jest zakup mniejszych partji za gotówkę, po cenach znacznie niższych, aniżeli większych partji za pokryciem wekslowem, ale zato po cenach wyższych. To też w zeszłym tygodniu, kto tylko rozporządzał gotówką, śpieszył się i kupował towary na tych warunkach. Dzięki temu gromadnemu wprost napływowi gotówki, hurtownicy nie byli w takiej opresji, by musieli się poddać bez sprzeciwu dyktaturze dyskonterów prywatnych. To też nie było wielu chętnych, którzyby płacili dotychczasowe 6 do 8 pro mille. Jasnem jest, że w takich okolicznościach stopa dyskonta prywatnego musiała ulec zniżce. W końcu tygodnia nie trudno było dyskontować prywatnie nawet po 4 pro mille dziennie. Nie mogło to też nie mieć wpływu na ukształtowanie się cen gotówkowych u hurtowników. Wykorzystując tę sytuację szybko podnieśli ceny, t. zn. za **gotówkę sprzedawali nie jak dotychczas o 35 proc. taniej od cen fabrycznych, ale o 15 proc.**. Nie ulega wątpliwości, że zmniejszenie się tej anomalji wpłynęło uzdrawiająco na rynek cen.

Jednak nieuregulowanie się produkcji w związku z niewłaściwem kształtowaniem się cen, wpływających oczywiście wydatnie na eksport, powodują stałe i ciągłe wzmaganie się stosowania kredytu wekslowego przez przemysłowców przy sprzedaży ich produkcji. Dla przykładu podajemy fakt, że lniane towary zakładów żyrardowskich, za które dotychczas w Łodzi trzeba było u hurtowników płacić jedynie gotówką, w tym tygodniu można było nabywać za ok. 40 proc. pokryciem wekslowem, ale tylko ok. 60 proc. — gotówką. Także handel przędzą, przy którym dotychczas pokrycie wekslowe wynosiło minimalną część, musiał kapitulować. Zdaje się, że świetne konjunktury w tej dziedzinie zostały poważnie zachwiane. Nie tylko bowiem wielka ilość wzajemnie konkurujących handlarzy przędzą bawełnianą, ale też ogromne ilości przędzy łódzkiej jakie ostatnio pojawiły się na rynku, wpływają niekorzystnie na sposób przyjmowania pokrycia a nawet na zniżkę cen.

Zachwianie się cen nastąpiło również w dziedzinie tkanin bawełnianych. Kilka poważnych firm przemysłu bawełnianego ogłosiło w czwartek zniżenie cenników od 5 do 15 proc., na przeważną ilość produkowanych przez nich gatunków. Tą drogą zamierzają pozbyć się swych wielkich składów, mimo, że równocześnie nowojorska giełda bawełniana wykazuje ostatnio niezwykle wysokie notowania przy mocnej tendencji. Nie byłoby to jeszcze najgorzej, gdyby pokrycie wpływało przynajmniej w połowie gotówką. Tymczasem sytuacja jest zupełnie inna i plaga stałego braku dostatecznej ilości kredytów trwa nadal.

Wielkie firmy nie rozporządzają w P. K. K. P. oraz bankach prywatnych dyskontem wyższym aniżeli wynosi wielkość portfelu, jaki otrzymują ze sprzedaży w czasie ruchu, w przeciągu dwóch a najdalej 5 dni.

Oczywiście, że w tych warunkach trudno myśleć o powstrzymaniu redukcji pracy. To też należałoby już nareszcie zająć się dokładnem zbadaniem środków zaradczych, jakie należałoby zastosować w obecnej sytuacji.

O wiele gorszym jest stan na rynku wełnianym. Panowała tam cisza, a jedynie dokonano nielicznych i drobnych transakcji. Charakterystycznem jest, że hurtownicy wstrzymują się z zakupami towarów letnich wełnianych, a angażują się raczej już w wełnianych tkaninach. To rychłe rozpoczęcie interesowania się towarami zimowymi, nie jest pozbawione w wysokiej mierze czynnika spekulatywnego, zwłaszcza, że transakcje dokonywane bywają jedynie dzięki udzielaniu przez przemysłowców dobrych warunków oraz dalekoidących, bardzo skomplikowanych gwarancji.

Sytuacja eksportowa nie uległa zasadniczym zmianom. W tym tygodniu, jak przypuszczają, będzie większy zjazd zarówno krajowych jakoteż zagranicznych kupców, co niewątpliwie zaważy na wysokości i ilości transakcji.

Oskar Berman.

Cła wywozowe miast pozwoleń indywidualnych.

AW. — WARSZAWA, 14 kwietnia — Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym przewiduje wydawanie pozwoleń indywidualnych na wywóz artykułów, znajdujących się na liści towarów zakazanych do eksportu. Ponieważ system pozwoleń indywidualnych z jednej strony nie jest sprawiedliwy, a z drugiej staje się podłożem rozmaitych nadużyć, np. w postaci fałszowania świadectw wywozowych, **ministerstwo skarbu postanowiło dążyć do zastąpienia pozwoleń indywidualnych cłami wywozowemi. Cła te mają być określone w złocie i dostosowane do konjunktur gospodarczych i wahań walutowych, przez stosowanie mnożników markowych. W okresie wysokiej konjunk**tury eksportowej, stosowane będą mnożniki wyższe, w okresie jej spadku — niższe mając ciągle na uwadze, aby nie dopuścić do wywozu więcej, niż to, co bez szkody dla produkcji i rynku wewnętrznego, a z korzyścią dla bilansu handlowego, może być wywiezione.

Na okers przejściowy, projekt ustawy o regulowaniu stosunków rolnych złożony sejmowi przed rokiem, a dotychczas nie rozpatrzony, przewiduje, że minister skarbu, oarz przemysłu i handlu, mogą ogłaszać listy towarów zakazanych do wywozu, oraz wydawać pozwolenia indywidualne, w wypadkach, gdy uznają to za konieczne ze względu na dobro państwa.

—XX—

Wiadomości gospodarcze.

MONETY POLSKIE W KRUSZCZU.

AW. — WARSZAWA, 14 kwietnia — W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości utworzenia w br. mennicy polskiej, na użytek prywatny, celem wybijania złotych polskich z dostarczonego prywatnie kruszczu, dodać należy że przewidywane jest wybijanie ze srebra monet jednozłotowych, ze złota zaś 5-o i 10-złotowych, których waga, wielkość i zawartość czystego złota równałaby się odpowiednio monetom szwajcarskim. Obok zamówień prywatnych mennica wybijałaby również złote polskie z kruszczów szlachetnych, złożonych w ciągu ostatnich lat na skarb narodowy.

O POCZTOWY OBRÓT CZEKOWY MIĘDZY G. ŚLĄSKIEM I NIEMCAMI.

PAT. — KATOWICE, 14 kwietnia — Z dniem 22 kwietnia 1923 r. zostaje wypowiedziny układ pomiędzy Polską a Niemcami w przedmiocie pocztowego obrotu czekowego pomiędzy polskim Górnym Śląskiem a Rzeszą niemiecką. W myśl art. 8 wspomnianego układu obrót czekowy pomiędzy polską częścią G. Śląska a Rzeszą niemiecką zostaje wstrzymany z końcem dnia 22 kwietnia 1923 r., wobec tego urzędy pocztowe na terenie G. Śląska będą przyjmowały wpłaty na czeki niemieckie tylko do końca dnia 22 kwietnia oraz wypłaty czekowe niemieckie będą uskuteczniane również do 22 kwietnia 1923 r. włącznie.

KONCESJE NA PRZEDSIEBIORSTWA KOMUNALNE W ROSJI.

AW. — MOSKWA, 14 kwietnia — Ogłoszono tu rozporządzenie WCIKa o koncesjach na przedsiębiorstwa komunalne. Miejscowe komitety wykonawcze mają prawo obywatelom Rosji sowieckiej i zaprzyjaźnionych republik sowieckich oddawać koncesje na przedsiębiorstwa komunalne, jak tramwaje, kanalizacja, itp., pod warunkiem, aby zasady eksploatacji nie sprzeciwiały się ustawodawstwu sowieckiemu. Umowy muszą być zawierane wyłącznie z gubernjalnym lub okręgowym komitetem wykonawczym. Umowy z cudzoziemcami muszą być potwierdzone przez główny komitet koncesyjny.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zj. 43650—42900.
Marka nim. 1.99.

CZEKI.

Belgja 2575—2512 i pół
Berlin 2.05—1.99.
Gdańsk 2.05 —1.99.
Holandja 17100.
Londyn 202000—201000.
Nowy Jork 43000—42000
Paryż 2965—2950.
Praga 1280.
Szwajcarja 8000—7975.
Wieden 61—65.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1800—1755.
4 i pół proc. L. Z. Z. za rb. 2525.
4 i pół proc. L. Z. Z. za 100 mk. 2600—2500.
Polski Bank Komunalny 100.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 120000—150000.
Bank dla H. iP. 45000—43000, VIII em 40000-45000, IX em. 43000.
Bank Zj. Z. Pol. 34000—3700
Bank Handl. 120000—127500.
Bank Kredyt. 21000—22000.
Polsk. Przem. Lwów 8900—7700.
Bank Zachodni 155000—165000.
Bank Zw. Sp. Zar. 59000—55000.
Puls 48000—53000.
Chodorow 90000—85000.
Częstocice 330000—320000.
Michałów 125000.
Firley 24300—24500.
Drzewo 16250—17000.
Cegielski 175000—168000.
Modrzejów 255000—240000.
Ostrowiec I-IV em. 170000, V em. 150000.
Rohn. Ziel. I-II 68000—70000.
Urus II em. 27000—23000.
Pocisk 13500—14000.
Parowozy 40000—38500.
Żyrardów 3550000—3900000.
Hurt 10050—11250.
Żegluga 7600—7500.
Spiess 22000—24000.
Elektryczność 235000—250000.
Spirytus 70000—77000.
Nafta 20000—19000.
Lenartowicz 10000—11000.
Siła i światło 26000—25500.
Trzebinia 41000.
Wild 22000—25000.
Czersk 215000—225000.
Gosławice 140000—108000.
Cukier 440000—420000.
Łazy 18000—22000.
Węgiel 310000—330000.
Lilpop 215000—220000.
Norblin 25000—26000.
Ortwein i Karaś 25000—39000.
Starachowice I-IV em. 82000, V em.75000.
Zieleniewski 150000—151000.
Borkowski 13500—14250.
Jabłkowscy 15500—16000.
Polbal 5750—6150.
Ćmielów 38000 bez kuponów
Haberbusch 52000—54000.
Majewski 87500.
Nobel 53000—47000.
Pustelnik 29000—23000.
Rudzki I-II em. 85000—88000, III 78000.

CZARNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 43.500.
Marki niemieckie 2.04.
Franki fr. 2.950.
Funty szt. 202.500.
Metalami nie obracano.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 14 kwietnia. Giełda urzędowa. W nawiasach pogiełdzie.

Warzsawa 49 trzy ósme. (49 jedna czwarta).
Marka polska 49 i pół (49 trzy-ósme).
Nowy Jork 21857,22—22161,75 (21175).
Londyn 9787968—9837032 (98150).
Paryż 1406,47—1413,53 (14,15 i pół.)
Wiedeń 29,60 — 29,76 (02,91).
Praga 629,67—632,33 (631 i pół).
Włochy 1048,87—1054,13 (1056).
Belgja 1211,96—1218,04 (1204 i pół.)
Szwajcarja 3837,56—3857,12 (3855).

GDTŃSK, 14 kwietnia. Giełda lrzędowa.

Warszawa 49,24 i pół—4950 i pół.
Marka polska 49,87—50,13.
Nowy Jork 21156,97—21263.03
Londyn 98054 jedna czwarta—98345,41.

ZURYCH, 14 kwietnia. Giełda urzędowa.

Warszawa 0,0125.
Nowy Jork 5,19 i jedna czwarta
Londyn 25,57.
Paryż 36,72.
Wiedeń 0,097.
Praga 6,38.
Włochy 27,32.
Budapeszt 0,12.
Sofja 4,25.
Holandja 215.
Berlin 0,0251.
Belgrad 5 60.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie
(za wyraz 100 mk.)

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12, m. 4, od 5—6 pp. 301—1

Posady.
(za wyraz 100 mk.).

Uczeń-aptekarski izraelita z 6-letnią praktyką w aptece poszukuje posady ewentualnie w składzie aptecznym. Łaskawe oferty do redakcji „Republiki" pod „Uczeń-aptekarski". 300—2

SZUKAM posady pomocnicy buchaltera lub biuralistki. Posiadam znajomość buchalterji, stenografji i piszę na maszynie. Łaskawe oferty sub. „T-25" do „Republiki". 303—1

Pomocnica buchaltera poszukuje posady zaraz. Oferty do adm. „Republiki" sub. „L. K.". 302—1

UCZCIWA panna (izraelitka) władająca polskim, niemieckim, poszukuje posady, na wyjazd. Oferty do adm. „Republiki" pod „Sumienność". 290—1

Kupno i sprzedaż
(za wyraz 150 m)

KUPUJĘ meble, dywany, garderobę, futra i maszyny do szycia, płacę najlepiej, Wajnrych, ulica Benedykta 19. 1002-5

AAA KUPUJĘ meble, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny. Łaznik. Benedykta № 28, m 13 parter. 754-4

ROWER okazyjnie do sprzedania. Kilińskiego № 28, m. 7. 308—1

Sprzedam zupełnie nowe: Wundt's Grundriss der Psychologie, Meinecke's „Weltbürgertum und Nationalstaat". Piotrkowska № 59 m. 6. Pomiędzy 12-4 322—1

Lokale i mieszkania
(za wyraz 120 mk).

MŁODY człowiek poszukuje umeblowanego pokoju lub bez mebli (zobowiązuję się na każde żądanie opuścić zajmowany pokój). Oferty sub „Cena obojętna" do adm. „Republiki". 258—1

DWA piękne, umeblowane pokoje, z utrzymaniem wynajmę bezdzietnemu małżeństwu. Oferty do adm. „Republiki" pod „Piękne". 319—1

Zagubione dokum.
(za wyraz 85 mk.)

Rafał Korzyc zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 298—2

Elżbieta Laferi zgubiła paszport niemiecki wydany w Warszawie, akt ślubny, metrykę urodzenia swoją i syna Ryszarda. 297—2

Weintraub Haim zgubił kartę rejestracyjną wydaną w Łodzi 299—2

Kaizer Waldemar zgubił kartę rejestracyjną wyd. w r. 1920 w Łodzi. 296-2

Waksberg Josel zgubił kartę powołania, wydaną w Łodzi. 313—

Elpern Dawid zgubił matrykułę, wydaną przez I M. G. Z. w Łodzi. 312-1

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500 i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65,000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski. Czcionkami „Republiki" — Tłocznia Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.